10 GR Warszawa, niedziela 21 sierpnia 1938 r. Nr 140 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

W ślepej uliczce wewnętrznego układu stosunków

Tylko istotny autorytet

wyprowadzi kraj z obecnego chaosu

Do najbardziej rozpowszechnionych wyobrażeń, mających prawo obywatelstwa w opinii należy i to, że **opozycja musi się cieszyć z każdego objawu postępującego rozbicia w dawnym obozie sanacyjnym.** Nic podobnego! **Jest to błąd równie powszechny, jak szkodliwy.** Wynika to jasno z całej sytuacji, w jakiej się znalazł układ stosunków wewnętrznych w państwie w chwili, gdy wkraczamy w nowy okres polityczny.

Jednolity front społeczeństwa

Przeprowadźmy bowiem linię podziału tak, jak biegnie ona w tej chwili w rzeczywistości.

Po jednej stronie zobaczymy przede wszystkim **jednolity front, którego trzonem jest niezmieniona od zgórą dwóch lat twarda i nieustępliwa postawa wsi.** Front ten nie ogranicza się jednak bynajmniej do milionowych uświadomionych, zdyscyplinowanych i gotowych do największych ofiar mas chłopskich. **Przekracza on granice wsi i ogarnia wszystkie warstwy społeczeństwa.** Posiada setki tysięcy zorganizowanych i niezorganizowanych sojuszników. Ma ich zarówno w szerokich warstwach robotniczych, w biurach urzędów państwowych, jak i na szczytach umysłowych i kulturalnych narodu.

Ostateczna linia równania

Bo ów zdecydowany i niezmieniony ani na jotę mimo trupów, które padły po strajku rolnym, mimo fali aresztowań i „pacyfikacji„ **narodowy program chłopów polskich,** stał się własnością olbrzymiej większości społeczeństwa. Stanowi on niejako **ostateczną nienaruszalną linię równania, ku której musi zmierzać rozwój stosunków wewnętrznych w Polsce, jeśli chcemy wyprowadzić kraj z położenia, jakie powszechna opinia uznaje za nie do utrzymania.**

Po drugiej stronie

A cóż jest po drugiej stronie? Moglibyśmy wyliczyć co najmniej trzy wpływowe ośrodki, których dążenia i plany są tyleż niejasne i niepewne, ile rozbieżne. W ślad za tym idą **rozmaite linie postępowania,** chwiejne i zmienne, ale zawsze w innym kierunku. Nieuchronnym wynikiem takiego stanu rzeczy jest **brak jednolitej ogólnej linii politycznej, owa bezprogramowość** którą w tych warunkach niesłusznie przypisuje się rządowi, unieruchomionemu rozbieżnymi tendencjami i skazanemu na zajmowanie się płotami i punktualnością urzędników.

Nieodzowny warunek

Weźmy jeden przykład. Pewnym programem ogólnym czy też raczej jego zarysem, była **katowicka mowa p. wicepremiera Kwiatkowskiego.** Wzbudziła ona znaczne nadzieje w niektórych kołach, wpłynęła na wyczekującą postawę innych. Otwierała w każdym razie jakieś możliwości, **ale tylko pod warunkiem zupełnej pewności, że zawarty w niej program zostanie rzeczywiście wprowadzony w życie.**

Czy w sytuacji, jaka obecnie panuje w obozie rządzącym, pewność taka istnieje? Otóż tu zaczynają się wątpliwości... W ciągu przeszło trzech miesięcy, jakie upłynęły od mowy katowickiej, sprawa nie ruszyła z miejsca. Co więcej, w okresie tym wyrósł w obozie rządzącym jeszcze jeden czynnik, który powiększył ilość wewnętrz-

(Dokończenie na str. 2-giej)

Życie rodzinne w komunistycznym raju

Szpiegowanie męża, krewnych i znajomych

oto obowiązki żon urzędników GPU

Niesamowity rozkaz Jeżowa

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

LONDYN 20.8. Donoszą z Moskwy, że szef GPU Jeżow wydał rozkaz zabraniający urzędnikom GPU żenienia się przed ukończeniem 24 lat.

Kandydatki na żony funkcjonariuszów GPU zobowiązane są w myśl tego rozkazu, **przejść przed zawarciem małżeństwa półroczny kurs ideologiczno-polityczny w specjalnym obozie przeszkoleniowym.**

Żony urzędników GPU należeć będą odtąd **przymusowo do klubu „Kobiecego GPU"**, którego **przewodniczącą jest żona Jeżowa.** Zadaniem członkiń tego klubu jest przede wszystkim **śledzenie swych mężów i czuwanie nad ich „pionem ideologiczno-politycznym" oraz prowadzenie wywiadu wpośród swych krewnych, przyjaciół i znajomych.**

Jednocześnie rozkaz powyższy wprowadza **odpowiedzialność męża za czyny i przekonania polityczne żony.**

Powyższy rozkaz wywołał w Moskwie łatwo zrozumiałą sensację i komentowany jest ogólnie jako **dowód dalszego rozkładu na szczytach partii komunistycznej ZSRR,** stoczonej wzajemną **podejrzliwością i brakiem zaufania** oraz próbującej się ratować **podobnie ryzykownymi posunięciami.** (W)

Wyrok zagłady

(w) Zhitleryzowane Niemcy stają się groźne dla wszystkich obcych narodowości w Rzeszy. Pomimo oświadczeń z góry, że teoria rasizmu wyklucza wynaradawianie żywiołów niemieckich ze względu na konieczność zachowania czystości rasy, to jednak praktyka wykazuje zupełnie co innego.

Stare nałogi zwyciężają nowe poglądy. Dawna polityka eksterminacyjna pruska zbytnio się zakorzeniła w duszach niemieckich, aby mogła zniknąć nagle na jedno skinienie. Widzimy wprost przeciwnie, że właśnie sfery kierownicze coraz bardziej ustępują w tym względzie pod naciskiem dołu i wkraczają wyraźnie na utarte tory.

Niebywałe uzależnienie jednostki od państwa, które ma milion środków na całkowite jej zgnębienie, oddaje obywateli innych narodowości w Rzeszy na łaskę i niełaskę administracji, używającej całego swego wpływu na ich wynarodowienie.

Dotkliwie na własnej skórze odczuwa to ludność polska na Śląsku, Warmii i Mazowszu, która została jakby wyjęta spod prawa. Upośledzenie tej ludności dobitnie wykazał memoriał Związku Polaków w Rzeszy, złożony rządowi niemieckiemu, który nań jednak wcale nie reagował.

Katastrofa natomiast dotknęła resztki wielkiego ongi narodu łużyckiego. Serbowie łużyccy byli zawsze lojalnymi obywatelami państwa niemieckiego i deklarowali posłuszeństwo kanclerzowi Hitlerowi, który złożył im nawet oficjalne oświadczenie, że nie ma zamiaru ich germanizować. Wbrew temu opieczętowano niedawno łużycką drukarnię i księgarnię w Budziszynie. Zamknięcie drukarni pociągnęło za sobą zniszczenie całej prasy łużyckiej, a brak księgarni uniemożliwił rozszerzenie się książki serbskiej.

Całe życie umysłowe narodu łużyckiego zostało w ten sposób zabite.

Jeśli Niemcy domagają się wszelkich praw dla swych rodaków poza granicami Rzeszy, powinni sami u siebie uszanować prawa innych.

Zwierzęca zbrodnia hitlerowców gdańskich

Wrzucili pod pociąg

polskiego kolejarza

GDYNIA 20.8. Na torze kolejowym pod Orłowem na szlaku Gdynia — Gdańsk, około godz. 3-ej na ranem służba kolejowa patrolując tor, znalazła na szynach mężczyznę w mundurze kolejarza polskiego z odciętymi nogami i bez lewej ręki, który dawał słabe oznaki życia.

Nieprzytomnego przewieziono do szpitala ss. Miłosierdzia w Gdyni, gdzie ustalono, że jest to 29-letni Tadeusz Winnicki, adiunkt kolejowy z Torunia, bawiący służbowo w Gdyni. W szpitalu dokonano mu amputacji nóg, które ledwie trzymały się tułowia.

Winnicki, który na chwilę odzyskał przytomność, zeznał, że w Gdyni wsiadł do pociągu towarowego, by udać się do Sopot, gdzie mieszka jego wuj. — Wsiadł do towarówki, gdyż w tym czasie nie było pociągu osobowego. Krótko po opuszczeniu stacji w Gdyni miał on posprzeczać się na tle politycznym z obsługą pociągu składającą się z Niemców - hitlerowców Ci, w przystępie złości wyrzucili go z pociągu tak, że upadł pod koła, które obcięły mu nogi.

Rewelacyjne te zeznania postawiły na nogi polskie władze policyjno - sądowe. Przybyła też specjalna komisja z toruńskiej dyrekcji kolejowej, by prowadzić dochodzenia.

Odszukano już obsługę wspomnianego pociągu. Składała się ona z 6 kolejarzy, z których 5 sprowadzono do Gdyni. Wszyscy są obywatelami gdańskimi, Niemcami, czynnymi członkami organizacji hitlerowskiej.

Ponieważ nie przyznali się oni do zarzuconego im przestępstwa, zatrzymano ich w areszcie do czasu skonfrontowania z Winnickim, co nastąpi skoro tylko odzyska pełną przytomność.

O ile zeznania ofiary wypadku okażą się prawdziwe zareagują na to niewątpliwie nie tylko społeczeństwo, ale także i oficjalne czynniki polskie.

„Każdy może robić spirytus"

Nowy zamach oszustów

na kieszenie naiwnych

Z Janówka gminy Wiązowna powiatu warszawskiego gospodarz Andrzej Kondraciuk przywiózł do Warszawy furę kartofli. Zatrzymał się na praskim bazarze Różyckiego. Zjawił się nabywca, który podczas kupowania kartofli wtrącił, że chłopi w Polsce to stasznie głupi naród. Istnieje taki znakomity wynalazek wytwarzania spirytusu z kartofli, a chłopi sprzedają kartofle za grosze.

Nieznajomy jął opowiadać o maszynce do robienia spirytusu z kartofli. Maszynkę taką może nieznajomy dostarczyć Kondraciukowi na dogodnych warunkach, na spłaty miesięczne. Gdy poza tym chłop dowiedział się, że z jednego kilograma kartofli można zrobić ćwierć litra spirytusu, Kondraciuk zapalił się do wynalazku i kupna.

Nieznajomy wsiadł na wóz i pojechał do „jednego pana", który takie maszynki sprzedaje. Udali się na ulicę Niską. Tyle Kondraciuk zapamiętał, bo ów nieznajomy tak mu powiedział. Ale była to inna ulica, bo chłop na Niskiej niczego znaleźć nie może. A był tam w jednym z domów.

Nieznajomy i „jeden pan" włożyli do aparatu kilogram kartofli i po kilku minutach odkręcili kran, skąd spłynęło do butelki ćwierć litra spirytusu. Kondraciuk spróbował i orzekł, że znakomity. Zrobiono drugą próbę i chłop maszynkę kupił.

Maszynka miała kosztować tysiąc złotych, ale Kondraciuk miał przy sobie tylko 320 zł i wpłacił je jako pierwszą ratę, na resztę wystawił weksle.

Chłop wrócił do wsi, zaczął robić spirytus i nic z tego nie wyszło. Jak się okazało była to zwykła maszynka do kręcenia lodów, do której przymocowano kran z rezerwoarem, w którym przygotowano spirytus dla oszukania chłopa.

Stu lotników nad Polską

przeleci w krajowych zawodach lotniczych

W piątek rozpoczęły się w Warszawie Krajowe Zawody Lotnicze. Impreza ta, gromadząc 48 maszyn z 9 aeroklubów ma na celu oprócz propagandy sportu lotniczego — sprawdzenie poziomu wyszkolenia osiągniętego w aeroklubach i ośrodkach wojsko wego przysposobienia lotniczego, zba danie stopnia zdatności pilotów turystycznych do służby lotniczej i wzbudzenie wśród pilotów turystycznych zamiłowania do pracy lotniczej w zespołach.

Zawody składać się będą z prób na tępujących: Próba nr 1 — opanowanie pilotażu (na lotnisku okęckim) obejmuje przelot na wys. 1200 m nad dwoma punktami, ocenlany z ziemi z tzw. ciemni bombardierskiej. Z tej wysokości pilot wykona spiralę w pra wo do wysokości 80 m, stąd spiralą w lewo do wysokości 400 m i wreszcie na wysokości 300 m dwie „ósemki". Po ewolucjach lądowanie na oznaczonym terenie.

Próba ta rozpoczęła się w sobotę o godz. 6 rano i trwała do g. 11.30. Po południu od g. 14 do 18 próba dla reszty maszyn.

W niedzielę od godziny 6-ej rano zawodnicy startować będą do pierwszego etapu lotu okrężnego nad Polską. Trasa lotu prowadzi z Warszawy przez Poznań, Toruń, Gdynię do Bydgoszczy (789 kilometrów)—pierw szy dzień. Drugi dzień: Lidzbark, Czerwony Bór (na tym dystansie odbędzie się próba lotu na orientację), Suwałki, Grodno, Wilno (661 km). — Etap trzeci wiedzie z Wilna do Lidy, Białej Podlaskiej, Zamościa, Lwowa (603 km), gdzie odbędzie się jeszcze jedna próba lądowania. W czwartym dniu zawodnicy przybywają do Warszawy przez Krosno, Nowy Targ, Kra ków, Katowice, Częstochowę i Łódź. Na odcinku Łódź — Warszawa odbędzie się ostatnia próba: lot w szyku.

Dnia 24 bm. o godz. 19 odbędzie się zamknięcie zawodów, następnego dnia o 8-ej rano zawodnicy powrócą do swych aeroklubów.

Lista uczestników przedstawia się następująco (pierwszy — pilot; drugi — obserwator):

Z Aeroklubu Śląskiego:
Offierski Michał i Pysz Jan; Kasprowski Alfred i Gawęda Adam; Murłowski Stanisław i Czekała Franciszek.

Z Aeroklubu Łódzkiego:
Egierski Henryk i Błachowski Jerzy; Wróblewscy Aleksander i Eugeniusz; Waliński Jerzy i Szymański Jan.

Z Aeroklubu Warszawskiego:
Anczutin Andrzej i Barbara Wojtulanis; Urban Mieczysław i Różański Jerzy; Abramski Stanisław i Stronczyński Wład.; Kamocki Kazimierz Turowicz Władysław; Markowski Tedeusz i Pełka Jan Jerzy; Kocjan Bolesław i Ławruszczuk Władysław.

Z Aeroklubu Lwowskiego:
Solak Bolesław i Połoniecki Bernard; Weigl Rudolf i Wielkoszewski Władysław, Zwoliński Ryszard i Kozioł Stanisław.

Z Aeroklubu Wileńskiego:
Kurec Włodzimierz sam na własnej maszynie; Nielubszyc Grzegorz i Giedroć Wiktor; Pimonow Aleksander i Paweł; Świetlikowski Leon i Osuchowski Bogusław; Chorąży Leon i Mackiewicz Wacław.

Z Aeroklubu Krakowskiego:
Chałupnik Wiktor i oKssowski Andrzej; Dec Józef i Zachwieja Adam; Pietrzyk Mieczysław i Żurek Stanisław; Bezdek Stefan i Bazarnik Konrad; Rojek Józef i Dudzik Kazimierz; Rutkowski Jan i Klein Juliusz.

Z Aeroklubu Podlasko-Poleskiego:
Jabłoński Zygmunt i Brandys Janusz; Rybakiewicz Janusz i Paszkowski Stefan; Sobolewski Józef i Szyszczyński Stanisław.

Z Aeroklubu: Poznańskiego:
Rychlicki Bolesław i Karolczak Kazimierz; Chrzanowski Edward i Krężałek Jan; Skalski Marian i Duralski Zbigniew; Mościcki Janusz i Hrynakowska Maria; Kowalski Bolesław i Prohaska Stanisław; Modlibowska Wanda i Korczyńska Ewa.

Z Aeroklubu Gdańskiego:
Gaudyn Józef i Fukalski Jan; Morawski Zygmunt i Bachleda Józef; Petrusewicz Stanisław i Rudnicki Mikołaj; Łabiszewski Adan i Smidowicz Bohdan; Matheus Antoni i Pozowski Stanisław; Zieleniewicz Władysław i Kukucki Janusz.

Tylko istotny autorytet

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nych ośrodków dyspozycji o rozbieżnych tendencjach.

Wołamy o autorytet

W takim stanie rzeczy niemożliwe jest ewolucyjne wprowadzenie w życie jakiegokolwiek bądź programu koniecznych reform. I nie będzie możliwe, **dopóki w samym obozie rządzącym nie ustali się jednolita linia postępowania, dopóki nie znajdzie się autorytet dość silny, aby zagwarantować prze prowadzenie zmian, możliwych do przyjęcia przez społeczeństwo.**

Jedyne wyjście

Toteż rozbicie panujące w obozie rządzącym bynajmniej nie cieszy opozycji, przejętej troską o losy kraju i **spokojny przebieg** nieuchronnego rozwoju stosunków wewnętrznych w państwie. Jak to lata ubiegłe dowiodły, **postawa wsi, na jej całym rozszerzonym froncie, jest nie do przełamania. Ani siłą, ani podstępem. Jedyną możliwą polityką spokoju wewnętrznego państwa jest równanie na linię programową wsi. Gdzie jest w obozie rządzącym autorytet, który się jej podejmie i potrafi ją przeprowadzić?**

Rozbicie i niezdolność do czynu obozu rządzącego jest dziś główną przeszkodą do przeprowadzenia zmian, od których zależy przyszłość i siła państwa. Powołanie takiego autorytetu **jest dziś zatem jedynym wyjściem ze ślepej uliczki, w jakiej się znalazł wewnętrzny układ stosunków w kraju.**

Bo w interesie państwa leży, by ten w każdym razie nieuchronny rozwój wydarzeń odbył się w sposób szybki, ale **spokojny.** Kto jest innego zdania, niech podniesie dwa palce!

Oszczędność nie wyszła mu na dobre

Urzędnik obrabowany w taksówce

Przed sądem okręgowym stanął w towarzystwie wspólników szofer Józef Szymański.

Szymański wiózł na Pragę pasażera — urzędnika prywatnego Poleskiego. W pewnym momencie zaproponował pasażerowi przyjęcie do taksówki jeszcze jednej pasażerki. Tłumaczył, że to będzie taniej... P. Poleski zgodził się. Oszczędność jednakże nie wyszła mu na dobre. W pewnym momencie tajemnicza dama rzuciła się na współpasażera i chwyciła go za ręce. Szofer zatrzymał auto i również zaatakował pasażera. Zjawił się jeszcze trzeci pomocnik, jak się później okazało notowany złodziej Stefan Żurek. W rezultacie pobili pasażera i zabrali mu portfel.

Sąd okręgowy po rozpoznaniu sprawy skazał Szymańskiego na cztery lata więzienia, zaś pomocników jego Helenę Komudę, osobę lekkich obyczajów i Stefana Żurka na karę więzienia po półtora roku każde.

„Pan redaktor" w kryminale

za bardzo lubił.. tytuły

Był sobie ot taki Turek — ale nie z pochodzenia, tylko z nazwiska. — Pracować się jegomości nie chciało, więc obrał sobie specjalny zawód. Przybrał sobie naprzód nazwisko dra Turkowieckiego i pod tym nazwiskiem uprawiał przeróżne machinacje oszukańcze. Po pewnym czasie jednak nazwisko to okazało się niezbyt przyciągające. Zmienił je więc na autentyczne. Skradł gdzieś, czy znalazł legitymację redaktora Wojciecha Trojanowskiego — referenta spor towego Polskiego Radia, no i pod tym nazwiskiem „podróżował" po prowincji. Naciągał ludzi na lewo i prawo, ogrywał w karty. Podobno poszkodowanych jest bardzo wielu i to ze sfer inteligencji — nie wszyscy jednak chcą się obecnie przyznać do naiwności.

Rezultat: rozprawa sądowa w sądzie okręgowym warszawskim i kara trzech i pół roku więzienia.

250 ziół leczniczych

w Polsce

Pierwszy jarmark ziół leczniczych, który odbył się w Wilnie wykazał, jak poważną pozycją dla ziem północno - wschodnich przy rozwoju naszego zielarstwa, może być zbyt tych artykułów. Jarmark ten pozwolił zorientować się w ilości firm, znajmujących się zielarstwem oraz w dużej skali artykułów, będących przedmiotem zbytu (ca 250 gatunków roślin lio ry krajowej).

Eksport ziół leczniczych w okręgu wileńskim w r. 1937 wynosił 452 tys. złotych i był kierowany do różnych krajów europejskich, jak również do Ameryki Półn. i Palestyny.

Buchalter ofiara hazardu

13.000 pochłonęły karty i wyścigi

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął Kazimierz Olbracht, buchalter Urzędu Kontroli Długów Państwowych pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę skarbu państwa trzy nastu tysięcy złotych.

Olbracht sumę powyższą przegrał w karty i na wyścigach. Nie widząc wyjścia z sytuacji sam zgłosił się do prokuratora.

Sąd skazał go na trzy lata więzienia.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 289.46; Berlin 213.07; Bruksela 89.55; Gdańsk 100.25; Helsinki 11.25; Kopenhaga 115.70; Londyn 25.92; Mediolan 22.60; Montreal 5.30; Nowy Jork 5.30 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.31 1/4; Oslo 130.20; Paryż 14.51; Praga 18.33; Sztokholm 133.70; Tel Aviv 25.45; Zurych 121.75; Marka niem. srebrna 94.00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inw. I em. 83.50, II em. 82.50; 4 proc. poż. dolar. 42.50; 4 i pół proc. wewnętrzna 67.38; 4 proc. konsolidacyjna 67.25; 5 proc. konwersyjna 70.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 65.25; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziem. seria L 65.13; 4 i pół proc. L. Z. Lwowa 64.75; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 73.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 65.75; 5 proc. Radomia (1933 r.) 61.38; 8 proc. obligacje BGK I em. 93.00.

AKCJE: Bank Polski 125.00; Węgiel 34.00; Cukier 39.50; Starachowice 42.75; Żyrardów 61.00; Ostrowiec 67.75; Lilpop 88.00; Haberbusch 57.25; Modrzejów 16.25.

Skończyć z fikcją i obłudą w pracy społecznej

10 tys. zł subwencji

„Tajemnica powodzenia" pewnego zjazdu młodzieżowego

Pomimo wielokrotnego piętnowania fikcja, obłuda i efekciarstwo trawi nasze życie społeczne bez przerwy.

Stąd wyradza się u ludzi niewiara już nie tylko w słowa i hasła, ale nawet w czyny.

Ciągle powstają nowe organizacje społeczne po to, aby je po jakimś czasie zlikwidować i tworzyć nowe. Albo po stworzeniu rozłamać, raz, potem drugi — i z jednej uczynić trzy, cztery, organizacje bliźniacze.

Obecnie przyszedł sezon i moda na organizowanie młodzieży... w tym samym duchu.

Mówi się o konsolidacji narodu, o konsolidacji młodzieży w pierwszym rzędzie. Dobrze.

Ale skoro się teraz „konik młodzieżowy" rozhulał, takiego nabrał rozpędu, że młodzież porozbija na drobne cząsteczki.

Życie organizacyjno - społeczne, a szczególnie życie młodzieżowe zaczyna ostatnimi czasy dochodzić do absurdu.

Jeden zjazd tyle to a tyle tysięcy uczestników zorganizowanych. Inny znowu tyle to a tyle itd. Liczby w dziesiątki tysięcy idą w zawrotnym tempie. Zachodzi zupełnie słuszna obawa, że gdyby te wszystkie tysiące zorganizowanej młodzieży, szczególnie tej wiejskiej zsumować, mogłoby się okazać, że jej jest więcej w organizacjach niż w ogóle w kraju.

Nic w tym zresztą dziwnego. Niżej podpisany zna osobiście młodą „poleszuczkę" — urzędniczkę jednego z województw kresowych, która w krótkim stosunkowo czasie w stroju poleszuczki (nawet jej w tym do twarzy!) dwukrotnie brała udział w zjazdach i za każdym razem w innym charakterze organizacyjnym. Dwukrotnie więc była w tych tysiącach policzona. A takich jest bardzo dużo.

Istnieją organizacje, które z racji celów jakim miałyby służyć, znalazłyby uznanie w społeczeństwie. Ale, że pozostawały — nie wśród społeczeństwa, że z tym społeczeństwem nie są związane, że brak jest wiary, iż to co się robi jest szczere, mające służyć wyłącznie interesom ogólnym całego narodu, że brak jest właśnie wzajemnej szczerości i zaufania między organizacją a społeczeństwem — prawdziwego oparcia w społeczeństwie organizacje te osiągnąć nie mogą. Lecz mimo to ich „góry" chcą zachować egzystencję. Starają się więc upozorować swą żywotność, rozrost, a nade wszystko z szumem i hałasem usiłują niby to realizować wielkie hasła. I wówczas pracę swą i akcję opierają na fikcji... stosują sztuki i sztuczki, okłamują siebie i innych.

Gdyby te metody pracy społecznej dotyczyły tylko wewnętrznego życia samej takiej organizacji, byłoby to zło mniejsze.

Tu jednak w grę wchodzą momenty większej wagi.

Metody te zabijają w społeczeństwie całkowicie wiarę w rzetelną akcję społeczną, a następnie wprowadzają w błąd te czynniki, które na podstawie fikcji urabiają sobie faktyczną opinię o tym, co w społeczeństwie jest.

Są rzeczy w Polsce stanowiące dobro ogólne całego narodu. Są hasła drogie sercu każdego prawdziwego Polaka starszego czy młodszego.

Pierwszeństwo jednak do pielęgnowania dobra ogólnego i stworzenia wielkich haseł w narodzie mogą mieć tylko ci i z tych organizacji, którzy potrafią się wykazać największą dozą wysiłku i rzetelności w pracy własnej organizacji, a największą ofiarnością na rzecz dobra całego narodu.

W tych dniach również odbywał się zjazd młodzieżowy organizacji mającej pretensję do miana ogólnopolskiej. Wiele można by pisać o tym zjeździe. Były ułatwienia i przywileje. Były takie właśnie „poleszuki".

Przede wszystkim, co jest trudne do uchwycenia, jedno jest niezaprzeczalne i stwierdzone ponad wszelką wątpliwość, że organizacja ta przed zjazdem otrzymała 10.000 zł (dziesięć tysięcy!) tytułem subsydium.

A więc wielki rozmach i wielkie gesty — ale nie z własnego wysiłku.

W takiej pracy poza fikcją tkwi nędzna obłuda. — Czas już z tym skończyć.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

PAT ma objąć dyrekcję radia

Sklepy i fabryki radiowego sprzętu
zrujnowane przez to zostaną do szczętu!
Kto bowiem nawet darmo, nie jak dziś na raty,
zgodzi się wówczas kupić takie r a d i o p a t y?

GRYF

Cios w serce totalistycznej soldateski

7 punktów Roosevelta

zmienia oblicze moralne świata

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 20. 8. Komentując przed dwoma dniami przemówienie ministra Cordell Hulla pisaliśmy, że Ameryka stanęła już jedną stopą w Europie w obronie Czechosłowacji. Onegdajsza mowa Roosevelta wygłoszona w Kingston w Kanadzie nie tylko potwierdziła powyższą opinię, lecz zadaje państwom totalnym i półtotalnym cios taki, jakiego dotychczas nie otrzymały ani razu. Nic więc dziwnego, że panika zapanowała we włoskich kołach rządowych i że wydano tam rozkaz przemilczenia mowy Roosevelta. W Niemczech popłoch ogarnął umysły kierownicze Rzeszy do tego stopnia, że Goebbels zmuszony był wycofać się na całej linii. Zamiast grozić demokracjom, nakazał swojej prasie oszczędzać Amerykę, a nawet Francję i Anglię.

Wrażenie mowy kanadyjskiej Roosevelta na całym świecie, jest oszałamiające. W trzech czwartych uratowała ona pokój Europy.

„Daily Telegraph" dopatruje się w mowie Roosevelta 7 punktów, których znaczenie będzie równie przełomowe dla Europy, co 14 punktów Wilsona w roku 1918.

„News Chronicle" pisze, że „nareszcie rozległ się głos, który posiada wagę całej potęgi zbrojnej Ameryki, rzuconej na szalę wydarzeń europejskich".

Same tylko tytuły niektórych artykułów francuskich i angielskich wystarczają dla wyrobienia sobie opinii o znaczeniu politycznym i moralnym omawianego wystąpienia prezydenta Stanów Zjednoczonych.

„New York Times" pisze: „Najbardziej sensacyjna mowa, jaką kiedykolwiek wygłosił przedstawiciel Ameryki Północnej przeciwko polityce izolacyjnej i na rzecz interwencji w Europie. Sensację prezydencką zwiększa sensacyjne zachowanie się amerykańskiej opinii publicznej: nie rozległ się ani jeden głos protestu!".

Wrażenie w Londynie: Prezydent wygłosił mowę, która zmienia oblicze moralne świata. Oznacza ona pogrzebanie polityki „splendid isolation" i najbardziej radykalne posunięcie w obronie demokracji i parlamentaryzmu międzynarodowego.

Wrażenie w Brukseli: Od dnia wygłoszenia kanadyjskiej mowy Roosevelta polityka międzynarodowa wkracza na nowe tory. Spodziewać się należy, że kraje, które grawitowały dotychczas w stronę osi Rzym — Berlin rozpierzchną się w popłochu i będą ponownie szukały opieki pod skrzydłami wielkich demokracji zachodnich.

Wrażenie w Czechosłowacji: Kraje hołdujące ideałom wolności politycznej doznały pokrzepienia moralnego i duchowego i nabrały sił do dalszej walki w obronie tego ideału.

O nastrojach w państwach totalnych: przestrach i panika na całej linii.

Dzień 18 sierpnia 1938 roku uważać należy za równie doniosły dla dziejów świata, jak dzień 11 listopada 1918 roku.

Prasa szwajcarska tak reasumuje przemówienie Roosevelta: „Stany Zjednoczone ogłosiły wolę swoją przeciwstawienia się wszelkiej polityce siły brutalnej. Pragną być czynnym elementem pokoju światowego i potęgą swą ratować cywilizację współczesną opartą na wolności i demokracji, przywiązaniu do wiary przodków, uszanowaniu traktatów międzynarodowych i prawie ludów do wyrażania wolnej nieskrępowanej woli.

Ameryka nie chce by mniejszość uciskała większość, aby „caporal" (soldateska) stała się ideałem prawa i sprawiedliwości, poniewierała wolność demokratyczną, która stanowi najistotniejszy fundament cywilizacji chrześcijańskiej". (A)

„Arsenał" niemiecki

w zagrodzie pod Bydgoszczą

POZNAŃ 20.8. (sp). Dzięki poufnym informacjom policja bydgoska wykryła skład amunicji w zagrodzie Niemca Leona Zielska w Brzozie pod Bydgoszczą.

Wyniki rewizji okazały się sensacyjne. W oborze znaleziono granaty, w chlewie amunicję, na strychu karabiny. Według poufnych wiadomości miał się ponadto znajdować w zagrodzie Zielska karabin maszynowy. — Albo ta wiadomość była nieprawdziwa, albo też karabin w porę usunięto — w każdym razie policja karabinu maszynowego nie odnalazła.

Sprawą zajął się prokurator, który po ukończeniu śledztwa wytoczy Niemcu akt oskarżenia. Szczegółów śledztwa nie podano do wiadomości. Sprawa wywołała w całej okolicy ogólne poruszenie.

Młodzież czechosłowacka

zaprasza młodzież polską

Komitet przyjęcia wycieczki młodzieży czechosłowackiej w Warszawie otrzymał dłuższy list podpisany przez wszystkich uczestników wycieczki, w którym dziękują oni za „miłe i przyjacielskie przyjęcie, wspominając z wdzięcznością i miłością cały polski naród, pragnąc, by z obu stron szukano tego, co łączy, i usuwano poszczególne braki i przeszkody".

W dalszym ciągu piszą: „Będziemy, jako czechosłowacka młodzież demokratyczna, kontynuowali wzajemne stosunki i ufamy, że w najbliższym czasie będziemy mogli powitać młodzież polską w Republice Czechosłowackiej. Zbudowaliśmy mosty, łączące nasze serca z sercami braci naszych Polaków i poprowadzimy po nich nowe generacje naszych krajów w słowiańskiej zgodzie do trwałej przyjaźni".

Włosi wypierają Polaków

Biedni Włosi do głodnych Niemiec

jadą masowo „za chlebem"

Dotychczas na sezonowe roboty rolne do Niemiec emigrowało na okres robót w rolnictwie około 50.000 robotników rolnych z Polski.

Emigracja zwana popularnie „na Saksy" odciążała w pewnym stopniu bezrobocie wsi polskiej.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, w sezonie bieżącym ilość sezonowych emigrantów zmniejszono do minimum. Obecnie dowiedzieliśmy się o przyczynie tego zjawiska. Nie wypływa ono bynajmniej z tego względu, że część bezorobotnych Niemców skierowano na rolę, lecz że zastąpiono Polaków emigracją sezonową z Italii.

W roku bieżącym Niemcy na roli zatrudnili 30.000 Włochów.

Obecnie władze emigracyjne Italii pertraktują z odpowiednimi czynnikami w Rzeszy, aby zatrudniono tam w przyszłym roku 70 tysięcy włoskich robotników na robotach budowlanych.

Zabiegi italskich władz emigracyjnych o uzyskanie zatrudnienia w Niemczech dla tak dużej ilości obywateli włoskich na robotach sezonowych wiążą się z ewentualnością demobilizacji „ochotników" włoskich, powracających z Hiszpanii.

Robotnicy italscy wysyłani na roboty do Niemiec jechali jedynie w koszulach i spódnicach lanitalowych oraz w drelichach tak podłego gatunku, że nie wytrzymywały podróży i Niemcy zmuszeni byli Włochów przyodziewać w stare mundury żołnierskie.

W świetle powyższych faktów nasuwa się pytanie, pocóż Italia podbiła Abisynię, skoro emigrację kieruje do krajów Europy, zamiast do „swych" kolonij? (TK)

Niemiecki strajk szkolny

pod Bydgoszczą

POZNAŃ, 20. 8. (sp) W miejscowości Modliborzyce pod Bydgoszczą od dłuższego już czasu miejscowa ludność niemiecka posiadała swoją własną szkołę z językiem wykładowym niemieckim. Szkoła mieściła się w zabudowaniach jednego z rolników Polaków. Ponieważ ów rolnik w tym roku dla własnego użytku potrzebuje lokal, w których mieściła się niemiecka szkoła, wypowiedział umowę dzierżawną z nowym rokiem szkolnym.

Ze względu na to, że szkoła niemiecka nie mogła dla siebie znaleźć innego pomieszczenia Inspektorat Szkolny polecił umieścić dzieci w szkole polskiej, gwarantując im w dalszym ciągu korzystanie z nauki języka ojczystego. Tego rodzaju załatwienie sprawy nie przypadło do gustu Niemcom, którzy zorganizowali strajk szkolny i nie zgłosili swych dzieci do szkoły polskiej.

Władze administracyjne ukarały 17 Niemców doraźnymi grzywnami z mocy ustawy o powszechnym nauczaniu, a ponadto Niemcy staną wkrótce przed sądem okręgowym w Bydgoszczy, oskarżeni o nieprawne działanie.

Nie mają innego wyjścia

Groźba strajku stolarzy

POZNAŃ, 20. 8. (sp) Donosiliśmy swego czasu o groźbie strajku czeladników stolarskich w Swarzędzu pod Poznaniem, zażegnanej przez pracodawców, którzy zgodzili się na pertraktacje.

Skoro jednak minęła groźba natychmiastowego strajku, pracodawcy ponownie zerwali układy i o żadnym zawarciu umowy zbiorowej nie chcieli słyszeć. Rozgoryczenie pracowników, zarabiających 12 — 18 zł a w wyjątkowych wypadkach do 25 zł na tydzień doszło do punktu kulminacyjnego.

Na zebraniu, zorganizowanym przez Zw. Rob. i Rzem. ZZP, w którym wzięło udział blisko 500 czeladników stolarskich powzięto uchwałę zorganizowania strajku, urządzonego w porównaniu z pracownikami stolarskimi w Poznaniu. W chwili obecnej toczą się rozmowy między czeladnikami z Poznania i Swarzędza. Po uzgodnieniu wspólnej akcji działania ogłoszony będzie strajk, który obejmie Poznań i Swarzędz.

Czeladnicy stolarscy uważają strajk za ostatnią deskę ratunku, albowiem pracodawcy w ostatnich czasach przestali uznawać ustawy społeczne, a na wszelkie bardziej stanowcze żądania odpowiadają zwolnieniem z pracy.

Zamiast Austrii Niemcy

Zakończono likwidację dawnych placówek dyplomatycznych i konsularnych Austrii w Polsce. Biura d. poselstwa austriackiego w Warszawie, przy ul. Koszykowej przekształcono na wydział gospodarczy ambasady Rzeszy niemieckiej.

Pogłoski o ministerstwie aprowizacji

W kołach gospodarczych krążą pogłoski o możliwości powołania do życia ministerstwa aprowizacji. Jak wiadomo wszelkie sprawy dotyczące aprowizacji skoncentrowane są obecnie w ministerstwie rolnictwa. Podlegają temu ministerstwu nie tylko kwestje dotyczące normowania cen i polityki w dziedzinie regulacji podaży artykułów żywności, ale również artykułów produkcji przemysłowej.

Czy powołanie nowego ministerstwa istotnie nastąpi — wykaże najbliższa przyszłość.

Tam, gdzie powinna być twierdza polskości
Ludzie z nędzy sprzedają się Niemcom
Wieleń — miasto zabite deskami

Wieleń, miasteczko leżące w dolinie Noteci było przed wojną maleńkim centrum pracy i dobrobytu. Dziś, przecięty granicą polsko - niemiecką na pół, stał się zakątkiem o którym cała Polska zapomniała. Chociaż jeszcze nie zatarły się ślady tego, że kiedyś miasteczko rozbudowywało się planowo, miało możniejszych obywateli, a nawet wille o charakterze pałacowym — to jednak dzisiaj razi oczy przybysza nędza, która woła ze wszystkich okien zabitych deskami, ze szpar i walących się murów.

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe prawie wszystkie albo już wymarły, albo dogorywują. Domy, nawet bardzo kosztowne, stały się przytułkiem dla bezrobotnych, którzy je niszczą niemiłosiernie. Mieszkańcy albo przymierają głodem, albo... uciekają na drugą stronę do Niemców, gdzie choć traktowani brutalnie, znajdują przynajmniej dorywcze zatrudnienie i kawałek, często bardzo gorzkiego chleba. W zeszłym roku 180 młodych ludzi nie mogąc się pogodzić z beznadziejnymi warunkami po stronie polskiej przeszło do Niemców. A Niemcy widząc co się po naszej stronie dzieje, mają rację, mówiąc to, co dawniej za obelgę się poczytywało, że panuje u nas osławiona „polnische Wirtschaft".

Dawniej, pod zaborem niemieckim, ci sami okoliczni gospodarze opływali w dostatek, mając parobków i sługi —a dzisiaj wyprzedają ziemię nie mogąc opłacić podatków i obronić się od komorników.

W roku 1918 radością przepełnione były serca wszystkich Polaków w Wieleniu na wieść o tym, że wojska polskie niebawem wejdą do miasta. Niepodzielnie i brutalnie panujący Niemiec darł i niszczył przygotowane biało - czerwone chorągiewki i wszystkie miłe sercu Polaka godła, ale ludność nie bacząc na osobiste niebezpieczeństwo szykowała nowe i żyła tylko myślą, jak to będzie dobrze pod opieką polskiego państwa, dla którego gotowa była ponosić wszelkie ofiary.

Jakże czybko przyszły rozczarowania...

A przecież tak nie wiele potrzeba, aby było lepiej. Oto jedno lub dwa przedsiębiorstwa przemysłowe założone w Wieleniu, dające zatrudnienie kilkuset robotnikom, od razu stan rzeczy wprowadziłoby na inne tory. — Wszystko istnieje po temu, by takie przedsiębiorstwa mogły pomyślnie się rozwijać: robotnik tani bardzo i bardzo uczciwy, połączenie kolejowe i szosowe dobre, nawet obfitość wszelkiego rodzaju budynków i możność kupienia ich lub wydzierżawienia wprost za bezcen.

Niestety, nie ma kto u nas o tym pomyśleć Jeszcze kilka lat, a zamrze zupełnie pograniczne miasteczko Wieleń. Tam, gdzie właśnie powinna być najmocniejsza twierdza polskości — wszystko wali się w gruzy. Ludność niemczeje i staje się wrogiem swego własnego kraju.

Kto temu winien?!

Rośnie hitleryzm w Łodzi
„Narodowcy" zajęci walką z żydami
niczego więcej nie widzą

ŁÓDŹ, 20.8. Ostatnio daje się zauważyć w Łodzi stały wzrost kampanii hitlerowskiej. Charakterystycznym jest to, że prasa „narodowa" nie wspomina ani słowem o poczynaniach Niemców, całkowicie zaprzątnięta jazdą na koniku żydowskim.

Jak ostatnio stwierdzono, pisma „nastawione" sympatycznie do polityki Hitlera,są zasilane poważnie finansowo (ogłoszenia) przez przemysłowców niemieckich. Poza tym rozwijają ożywioną działalność organizacje młodoniemców, które pod płaszczykiem i szyldem kultury i oświaty prowadzą robotę polityczną. Również organizacje sportowe, jak stwierdzono, przejawiają działalność żywszą. Ludzie umundurowani w niemieckie wiatrówki, białe pończochy itp. odbywają ćwiczenia poza miastem, które mają charakter wybitnie wojskowy.

Niewątpliwie na to zwrócą uwagę odpowiednie władze.

Społeczeństwo polskie doskonale zdaje sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa niemieckiego i odpowiednio oceni wysiłki niektórych stronnictw politycznych, zmierzające do zbagatelizowania roboty niemickiej.

Nie pomoże „struganie wariata"
Ponury morderca ks. Streicha
zawiśnie na szubienicy

POZNAŃ 20.8. Przed sądem apelacyjnym toczyła się sprawa odwoławcza Wawrzyńca Nowaka, mordercy ks. proboszcza Streicha z Lubonia. — Nowak, jak wiadomo, został skazany na karę śmierci. Do sprawy apelacyjnej, w której uczestniczył na własną prośbę również oskarżony, wezwano biegłych, którzy go badali w więzieniu.

Sprawa apelacyjna miała rozstrzygnąć kwestię odpowiedzialności oskarżonego, który, mimo dwukrotnego orzeczenia psychiatrów, uznających go całkowicie poczytalnym, starał się nadal udawać chorego umysłowo.

Manewr ten nie udał się jednak, gdyż natychmiastowe badania psychiatryczne, przeprowadzone w pokoiku obok sali sądowej potwierdziły symulację.

Jak wiadomo, oskarżony Wawrzyniec Nowak 27 lutego rb. zabił dwoma strzałami ks. prob. Streicha w chwili, gdy kapłan po odprawieniu mszy św. wstępował na stopnie kazalnicy. Następnie Nowak zranił kościelnego Kawczyńskiego, który chciał księdza obronić. Strzały rewolwerowe zraniły dwóch obecnych w kościele chłopców.

Za tę zbrodnię skazano Nowaka na śmierć. Od wyroku pierwszej instancji wniósł obrońca dr Nowosielski apelację, domagając się uznania Nowaka niepoczytalnym, a co za tym idzie, uwolnienia od winy i kary. — Nowak był badany przez lekarzy psychiatrów: dra Bielawskiego i dra Berezowskiego, którzy zgodnie orzekli, że Nowak jest całkowicie poczytalny.

Rozprawa apelacyjna toczyła się przed trójosobowym składem sądowym, przewodniczył dr Eimer, oskarżał prok. Taryszak. Po otwarciu rozprawy sąd odczytał sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu sprawy, po czym zwrócił się do oskarżonego celem ustalenia pewnych okoliczności. Na pytanie skierowane przez sędziego, Nowak oświadczył, że „nie może składać żadnych wyjaśnień, gdyż przed dwoma tygodniami jeden z dozorców więziennych pobił go tak dotkliwie, że od tego czasu utracił częściowo pamięć".

Dr Nowosielski wystąpił na to z wnioskiem o ponowne zbadanie Nowaka, motywując, że Nowak był badany w więzieniu a nie w zakładzie dla chorych umysłowo. Równocześnie obrońca postawił wniosek o podjęcie dochodzeń w sprawie pobicia. Drugi wniosek natychmiast odrzucono.

Co do pierwszego postanowiono powziąć uchwałę po przesłuchaniu biegłych: dra Bielawskiego i dra Berezowskiego.

Jak wynika z ich wyjaśnień, Nowak był badany w więzieniu 8 razy i opinię swą lekarze podtrzymują w całej rozciągłości.

Jeżeli chodzi o obecny stan oskarżonego, to biegli stwierdzają, że mogą go zbadać na miejscu. Wskutek tego sąd zarządził krótką przerwę. Nowaka odprowadzono do sąsiedniego pokoju, dokąd udali się biegli.

Przerwa trwała 25 minut i po wznowieniu rozprawy biegli oświadczyli, że Nowak powiedział im, iż nazywa się Leopold Kaczmarek, a w jednym z biegłych „poznał byłego premiera Kozłowskiego". Wszystkie przedmioty zaczął nazywać innym określeniem.

Lekarze stwierdzili, że jest to wyraźna symulacja wraz z typowymi dla symulanta objawami.

Stan zdrowia Nowaka jest taki sam, jak dotychczas i nie ma powodu odraczać rozprawy. Sąd postanowił więc rozprawę kontynuować i gdy zwrócił się do Nowaka, czy chce udzielić wyjaśnień, zaczął kiwać głową i usiadł na ławce. Postępowanie dowodowe więc zakończono, po czym przemawiali prokurator Taryszek i obrońca Nowosielski. Po naradzie sąd wydał wyrok, zatwierdzający decyzję pierwszej instancji, na mocy której Nowak został skazany na śmierć.

160 wystawców
na Częstochowskich Targach Rzemieślniczych

W Częstochowie odbyła się uroczystość otwarcia Pokazu Wytwórczości Rzemiosła Chrześcijańskiego.

Pokaz zgromadził 160 wystawców, którzy ilustrują całokształt produkcji rzemieślników częstochowskich i miejscowego drobnego przemysłu.

Nowocześnie pomyślana wystawa umożliwia publiczności zapoznanie się nie tylko z gotowymi wytworami lecz również z procesem wytwarzania wyrobów w poszczególnych fragmentach.

Wystawa dała obraz niezmiernie bogatego i urozmaiconego przeglądu wysoko rozwiniętego jakościowo rzemiosła częstochowskiego.

Niemcy i Ukraińcy
dążą do wskrzeszenia stowarzyszeń

Na wokandzie Najw. Tryb. Admin. znajdzie się seria odwołań przeciwko decyzjom władz administracyjnych w sprawie zawieszeń i rozwiązań rozmaitych stowarzyszeń.

M. in. NTA rozpozna 20 rekursów wniesionych przez stowarzyszenia ukraińskie w Małopolsce i niemieckie na Pomorzu. Większość zamknięto ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

500 osób z Nowogródka
przybywa do stolicy

Dnia 24 bm. przybędzie do Warszawy wycieczka okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej z Nowogródka w liczbie 500 osób. Uczestnicy zwiedzą miasto, katedrę, zamek, Łazienki, muzeum po czym tegoż dnia wieczorem odjadą do Gdyni.

Gości podejmować będzie zarząd główny i okręg stołeczny LMK.

Nie wolno
zabijać niedźwiedzi

KOSÓW POLESKI, 20.8. We wsi Chryso pow. kosowskiego ukazała się młoda niedźwiedzica. która następnie przeszła do wsi Sporów, gdzie mieszkańcy zabili ją drągami i kijami.

Ubitą niedźwiedzicę odesłano do nadleśnictwa lasów państwowych w Iwacewiczach. Przeciwko sprawcom zabicia niedźwiedzicy sporządzono doniesienie karne.

Ponad 1/4 miliona
bezrobotnych

Na dzień 1 sierpnia rb. wojewódzkie biura Funduszu Pracy zarejestrowały na terenie całej Polski 226.732 osób pozbawionych pracy.

Na przestrzeni miesiąca lipca liczba bezrobotnych spadła o 33.109, a w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, kiedy to Fundusz Pracy zarejestrował 276.781 bezrobotnych, spadła o 50.049 osób.

Nowe złoża
bogatych
rud żelaznych

KRAKÓW, 20.8. W powiecie zawierciańskim w lasach państwowych Jastrzębie dzięki przypadkowi odkryto wielkie pokłady rudy żelaznej tzw. „syderytu".

Po porozumieniu z miejscowymi władzami górniczymi rozpoczęto eksploatację na terenie przeszło 90 ha.

HUMOR

DOBRA RADA

Poeta: — Nie wiem co zrobić. Czy mam spalić moje poezje, czy też je wydrukować?

Przyjaciel: — Pierwsza myśl jest zawsze najlepsza!

Nowe aresztowania
w związku z aferą kolejową

W Zagłębiu Dąbrowskim ujawniono niedawno wielką aferę na szkodę PKP

Na linii Warszawa, Częstochowa, Sosnowiec popełniano przez czas dłuższy nadużycia, polegające na oszukańczym obliczania opłat za postoje wagonów towarowych do prywatnych bocznic większych zakładów przemysłowych. Wskutek ukrywania osiowego PKP poniosły straty wielu tysięcy złotych.

W aferę wmieszanych jest 17 kupców i pracowników kolejowych.

W ostatnich dniach aresztowano 6 osób zamieszanych w tę aferę z inż. Hermanem na czele.

Gdy alkohol przesłania świat
Nożem kuchennym żonę i syna

KATOWICE, 20.8. Wielką sensację wywołała w Chorzowie awantura małżeńska, która zakończyła się krwawą masakrą dwóch osób.

Powróciwszy do domu w stanie nietrzeźwym Marian Olszak wszczął ze swą żoną sprzeczkę, która po krótkiej wymianie zdań przeobraziła się w awanturę, a następnie bójkę. W czasie szamotania się z żoną, Olszak chwycił nóż kuchenny i zadał nim żonie kilka ciosów w klatkę piersiową. Widząc to syn Olszaków, Eryk, stanął w obronie matki. Rozwścieczony Olszak poranił również ciężko swego syna, po czym usiłował zbiec.

Wezwana policja zatrzymała awanturnika, a poszwankowanych w ciężkim stanie przewieziono do miejscowego szpitala.

Likwidacja
3-ch sądów

Zarządzeniem ministra sprawiedliwości zlikwidowano 3 sądy grodzkie na Wileńszczyźnie (w Krasnem nad Uszą, w Rakowie i Madziole). Terytoria tych sądów włączone będą do sądów grodzkich w Mołodecznie, Wilejce i Postawach.

1000 zł nagrody
za broszurę o chorobach wenerycznych

Związek Przeciwweneryczny w Polsce ogłosił konkurs na broszurę propagandową z dziedziny chorób wenerycznych. Broszura, która nie powinna przekraczać 120 stron druku formatu 1/8, przeznaczona jest dla szerokich rzesz społeczeństwa na poziomie intelektualnym ludzi ze średnim wykształceniem. Broszura powinna zawierać wytłumaczenie istoty chorób wenerycznych z uwzględnieniem specjalnym społecznego niebezpieczeństwa tych chorób, nie powinna jednak zawierać danych, ułatwiających laikom leczenie i rozpoznawanie chorób wenerycznych.

Prace należy nadsyłać do sekretariatu Związku Przeciwgruźlicznego w Warszawie, ul. Karowa 31, do dnia 15 grudnia rb. Za najlepszą pracę przyznana będzie nagroda w wysokości 1.000 zł. Sąd konkursowy zastrzegł sobie prawo ew. podziału tej kwoty w wypadku kilku wyróżnionych prac.

Z Wilna do Kowna
19 lub 9 i pół zł

W otwartej ostatnio linii lotniczej z Polski do Litwy największa liczba pasażerów udaje się do Kowna z Wileńszczyzny. Ze względu na to ustanowiły Polskie Linie Lotnicze 2 taryfy na przelot z Wilna do Kowna w ruchu pasażerskim.

Za bilet z zarezerwowanym miejscem, pobierana jest opłata w sumie zł 19 i bez rezerwowania, w miarę wolnych miejsc zł 9,50.

Przelot z Wilna do Kowna trwa tylko 25 minut.

Muzem Mickiewiczowskie
i wystawa przemysłu ludowego

Podczas tegorocznych „Dni mickiewiczowskich" w Nowogródku, które rozpoczną się dnia 11 marca, nastąpi poświęcenie Muzeum Mickiewiczowskiego w dworku rodzinnym Mickiewiczów.

Równocześnie odbędzie się otwarcie wystawy, na której pokazane będą wyroby przemysłu ludowego, jak ceramika. tkaniny, wyroby drzewne, ponadto dział łowiecki oraz dział postępu prac drogowych i melioracyjnych w Ziemi Nowogródzkiej.

Doliniarz w potrzasku

Stoł. sądy grodzkie poszukiwały od dłuższego czasu niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego Heenigsteina, który był ścigany listami gończymi.

Obecnie Heenigsteina aresztowano w pociągu jadącym z Dęblina do Katowic. Niebezpiecznego doliniarza odstawiono do Warszawy do dyspozycji sądu.

„Praktyczny gest dobrej woli"

ze strony rządu czechosłowackiego — wywołał niezadowolenie w Berlinie

PRAGA, 20. 8. Sekretariat lorda Runcimana opublikował, że podczas rozmowy lorda z premierem Hodżą, ten ostatni oświadczył mu, iż w ciągu najbliższych dwóch tygodni, rząd czechosłowacki zamierza mianować Niemców na stanowiska starostów w dwóch okręgach sudeckich. Siedem ważnieiszych stanowisk w urzędach pocztowych na tym obszarze ma być również przyznane Niemcom. W najbliższym zaś czasie otrzymają oni również stanowisko prezesa sądu w Cheb (Egger).

To oświadczenie rządu czeskiego komentowane jest, jako „praktyczny gest dobrej woli", którego domagali się w swojej deklaracji henleinowcy. Panuje ogólne przekonanie, że gest ten ułatwi lordowi Runcimanowi jego misję.

Wiadomość o decyzji rządu czechosłowackiego opatruje prasa niemiecka urągliwymi komentarzami, twierdząc, że drobne te koncesje nie mają po prostu żadnego znaczenia. Pisma niemieckie podkreślają aktywność angielskiego mediatora. Z całego tonu przebija niezadowolenie ze zgodnej współpracy lorda Runcimana z rządem czeskim, co w rezultacie ucina Niemcom możliwość oskarżania go o rozbijanie rokowań i złą wolę.

Sensacyjne informacje prasy szwedzkiej

Udział gdańskich szturmówek w manewrach niemieckich

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

KOPENHAGA 20.8. „Stockholms Tidningen", największy dziennik szwedzki, przynosi niezwykle sensacyjną depeszę swego specjalnego korespondenta, bawiącego na terytorium manewrów armii niemieckiej w Prusach Wschodnich.

Korespondencja ta stwierdza masowy udział w manewrach niemieckich gdańskich oddziałów SA i SS, które niezależnie od powyższego, ćwiczone są łącznie z rekrutami gdańskimi w specjalnych obozach ćwiczebnych w Prusach.

Dziennik szwedzki donosi również ze specjalnym naciskiem, że do Gdańska napływa masowo broń, amunicja oraz sprzęt wojenny z Rzeszy, jak również przybywają liczni instruktorzy (oficerowie armii niemieckiej), na inspekcję i wykłady teoretyczne, zorganizowane dla członków gdańskich szturmuwek. Na kursach tych specjalny cykl wykładów poświęcony jest systemowi walki ulicznych. (K)

Ks. Hohenlohe — Żydówką

Udział Żydówek w polityce niemieckiej

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

PRAGA 20.8. Sensację wywołały tutaj wiadomości, podane przez prasę, że osławiona agentka Hitlera ks. Hohenlohe, w której zamku odbyło się spotkanie lorda Runcimana z Henleinem, zaś w jej pałacu londyńskim zetknięcie kpt. Wiedemanna z premierem Chamberlainem — jest z pochodzenia Żydówką, której panieńskie nazwisko brzmi Richter. Pisma zwracają przy tym uwagę na niezwykle wybitną rolę, jaką w posunięciach polityki niemieckiej odgrywały i odgrywają Żydówki, mimo wszelkich paragrafów aryjskich tak surowo obserwowanych przez obecny reżim.

Prasa wymienia słynną p. Valentin, tzw. „Egerię Stresemanna", która ułatwiała mu w Genewie kontakty z politykami francuskimi, podobnie jak to czyni obecnie ks. Hohenlohe w stosunkach Hitlera z Anglią.

Przypomina się również osobę Leni Rieffenstahl, kierowniczki niemieckiej propagandy filmowej, której żydowskie pochodzenie napiętnować miał swego czasu brutalnie min Goebbels.

Niektór dzienniki twierdzą również, iż obecna żona marsz. Goeringa z domu Sonneman (z Frankfurtu) jest z pochodzenia Żydówką.

(P)

Mowa Daladiera

PARYŻ, 20.8. Premier Daladier wygłosi w niedzielę o godz. 20 przez radio przemówienie, w którym wyłuszczy program zarządzeń, niezbędnych dla utrzymania waluty i obrony narodu.

Trucizna w salcesonie

Robotnik z Burakowa Stanisław Wendt zjadł 10 dkg salcesonu i zaraz po tym zachorował z objawami otrucia. Odwieziono go do szpitala św. Ducha, gdzie po kilku chwilach skonał.

Policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia skąd pochodził zatruty salceson.

300 ofiar bombardowania w Barcelonie

Niespodziewana ofensywa gen. Yague

Katalonia przeciw rządowi walenckiemu

SALAMANKA 20.8. Gen. Yague rozpoczął niespodziewane natarcie na froncie Ebro. Nie wiadomo na razie, czy armie gen. Franco uderzą w kierunku Madrytu czy też Katalonii, ofensywa nad Ebro jest bowiem uważana jedynie za wstęp do wielkiego natarcia na całym froncie. Oddziały gen. Yague zdobyły w ciągu pierwszego dnia wszystkie pozycje nieprzyjacielskie pierwszej linii.

LONDYN 20.8. 5 samolotów typu Savoya zbombardowało w piątek po południu port Vollcaera o 3 km na południe od Barcelony. Angielski statek „Stanbrook" został poważnie uszkodzony przez dwie bomby.

BILBAO 20.8. W Katalonii panuje coraz silniejsze wrzenie przeciw rządowi walenckiemu, zwłaszcza przeciwko premierowi Negrinowi, którego nacjonaliści i autonomiści katalońscy uważają za przedstawiciela interesów międzynarodówki.

BARCELONA 20.8. Samoloty gen. Franco dokonały w piątek rano nowego nalotu na miasto. Skutkiem wybuchów bomb zawaliło się kilkanaście budynków. Spod ruin wydobyto dotychczas 200 zabitych i rannych.

Masowy napływ Żydów do Brazylii

Szwajcaria zamyka granicę

dla emigrantów z III Rzeszy

BAZYLEA, 20. 8. Napływ emigrantów żydowskich do Bazylei przybrał tak niepokojące rozmiary, że władze Bazylei zdecydowały się do wydania surowych zarządzeń ochronnych.

Stwierdzono niezbicie, że na terytorium niemieckim organizowane są całe grupy Żydów dla przekroczenia granicy. Żydzi ci po przybyciu do Bazylei, opuszczają dworzec przez zakazane wyjście, unikając w ten sposób kontroli.

Wczoraj wieczorem zmobilizowano wszystkie oddziały policyjne dla uniemożliwienia przekroczenia granicy. Zarządzenie to będzie utrzymywane w ciągu kilku dni.

WIEDEŃ, 20. 8. Wiedeński konsulat szwajcarski ogłosił, że z dniem dzisiejszym zamknięto granicę szwajcarską dla emigrantów z Austrii.

W ostatnich tygodniach przekraczały granicę tę codziennie większe grupy austriackich emigrantów. Otrzymywali oni po przybyciu do Szwajcarii po 20 franków zapomogi tygodniowej, a pobyt ich tam uważany był za czasowy, do uzyskania pozwolenia na wjazd do innych krajów.

Obecnie jednak poczęły się gromadzić w miastach szwajcarskich tak wielkie ilości emigrantów, że zmusiło to władze szwajcarskie do zamknięcia granicy.

Nareszcie!

Interwencja polska w Gdańsku

w sprawie pobicia dwóch chłopców polskich

Komisarz generalny RP w Gdańsku interweniował u prezydenta senatu w. m. Gdańska w sprawie pobicia przez członków formacji narodowo-socjalistycznej młodocianych obywateli gdańskich narodowości polskiej Brunona i Gerarda Machów, z powodu nie pozdrowienia przez nich sztandaru tej formacji.

Prezydent senatu oświadczył, iż po zbadaniu sprawy wyciągnie w stosunku do winnych konsekwencje, w myśl zarządzeń, wydanych przez senat i i kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej w celu zapobieżenia i karania przestępstw tego rodzaju.

Jubileusz arcypasterza

Przeniesienie relikwij św. Andrzeja Boboli

Dn. 11 września br. diecezja łucka (na Wołyniu) obchodzić będzie 50-lecie kapłaństwa swego arcypasterza JE ks. biskupa Piotra Szelążka. Na uroczystości, związane z tym jubileuszem zapowiedzieli swoje przybycie do Łucka JE ks. kardynał August Hlond, prymas Polski, JE ks. nuncjusz apostolski arcybiskup Filip Cortesi oraz liczni księża biskupi z całego kraju.

Dn. 1 września rb. nastąpi również przeniesienie do katedry łuckiej pozyskanej z Warszawy cząstki relikwij św. Andrzeja Boboli, który pracował i poniósł śmierć męczeńską na obszarze, należącym do diecezji łuckiej.

Tegoż dnia będzie odprawiona w katedrze łuckiej pierwsza msza św. przy nowym wielkim ołtarzu, wzniesionym z składek całej diecezji na cześć Najśw. Maryji Panny Latyczowskiej.

Czy to prawda?

Polskie Radio ma być włączone do PAT

Sensacją dnia wczorajszego była wiadomość, która rozeszła się w stolicy, że Polskie Radio ma zmienić swą formę organizacyjną i być włączone do PAT, przy czym na czele Radia stanąłby dyrektor naczelny PAT — Libicki.

Projekt ten łączy się ze zbliżającym się okresem wyborczym i uchwałami rady naczelnej OZN.

Rola Polskiego Radia byłaby przy przyjęciu tego projektu zupełnie niedwuznaczna. Zbyt dobrze znane są rozmaite przykłady z „działalności" PAT by trzeba było dowodzić charakteru i celu tej zmiany.

Mimo, że obecnie Polskie Radio jest niemal instytucją państwową, gdyż większość akcji posiada państwo — włączenie Radia do PAT odbiłoby się niewątpliwie zarówno na prestiżu tej instytucji, jak i na jej finansach.

Trzeba zanotować jeszcze charakterystyczny zbieg okoliczności: w ostatnich dniach w kołach radiosłuchaczy zarysowały się projekty zwrócenia się z żądaniem do Polskiego Radia, aby w okresie wyborczym zachowano ścisłą bezstronność. A tymczasem...

Wieść gminna głosi, że „naprawiacze" szykują się już do „skoku na posady"

„Historia chłopów w Polsce"

Konkurs na pracę naukową

Komisja Wiejska Rady Społecznej przy Prymasie Polski niniejszym ogłasza konkurs na pracę pt. „Historia chłopów w Polsce".

Warunki konkursu:

1. Praca ma obejmować całokształt dziejów warstwy włościańskiej w Polsce, mianowicie ustrój agrarny, stosunki społeczne, gospodarcze, polityczne, kulturalne, religijne oraz uwzględniać rolę Kościoła.
2. Praca ma być przeznaczona dla uniwersytetów ludowych, stowarzyszeń młodzieży, działaczy wiejskich, ale nie ma być napisana systemem podręcznikowym.
3. Rozmiary pracy powinny wynosić 12—13 arkuszy druku zwykłej ósemki.
4. Rękopis powinien być napisany na maszynie.
5. Termin nadesłania rękopisu upływa z dniem 1 maja 1939 r.
6. Ustanawia się trzy nagrody: I — 1000 zł, II — 500 zł, III — 300 zł.
7. Nagrodzone rękopisy stają się własnością Komisji Wiejskiej Rady Społecznej przy Prymasie Polski. Komisja zastrzega sobie prawo ogłoszenia pracy drukiem i określenia honorarium autorskiego.
8. Rękopis należy podpisać nie imieniem i nazwiskiem, lecz godłem, a w zamkniętej kopercie opatrzonej tymże godłem podać imię, nazwisko, i dokładny adres.

Prace konkursowe, jak i wszelką korespondencję należy adresować: Komisja Wiejska Rady Społecznej, Lublin, Uniwersytet.

10.000 domów pod wodą

Nowy potop w Japonii

TOKIO, 20.8. Wskutek ulewnych deszczów część miasta Kobe znalazła się po raz trzeci w ciągu ostatnich 6 tygodni pod wodą. Zalanych jest przeszło 10.000 domów. Komunikacja kolejowa pomiędzy Kobe a Simonoseki została przerwana.

Ameryka jest głucha

na apele niemieckie

WASZYNGTON 20.8. Sekretarz stanu Hull wspominając na konferencji prasowej o apelu min. gospodarki III Rzeszy na rzecz wznowienia normalnej wymiany handlowej między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami — oświadczył, że nie poświęci zasad swej polityki dla zawarcia traktatu handlowego z III Rzeszą.

Defraudant czy ofiara zbrodni?

Tajemnicze zniknięcie kasjera

W Związku Producentów Ryb przy ul. Skórzanej 10 pracował w charakterze kasjera Marek Różycki. Był bardzo sumiennym, obowiązkowym, zawrze trzeźwy i zrównoważony.

Onegdaj Różycki podjął z kasy 100 zł i otrzymał czek na 2.400 zł celem załatwienia spraw firmy. Pieniądze na czek podjął i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Ze względu na dodatnie cechy jego charakteru wyklucza się defraudację, tym bardziej, że Różycki mógł zabrać z kasy większą sumę.

Policja wszczęła energiczne poszukiwanie

Na ringach boiskach i torach

Uczestnicy raidu motocyklowego kończą ciężkie próby maszyn

WILNO 20.8. W piątek zakończył się w Wilnie piąty etap motocyklowego raidu szlakiem marsz. Piłsudskiego. Zawodnicy po wystartowaniu z Łomży, udali się dobrymi na ogół drogami na Augustów, Suwałki, Sejny drogami polnymi na Sopoćkinie i Grodno oraz drogą bitą do Wilna.

Podczas tego etapu odpadło 8-miu zawodników i zdarzył się przykry wypadek, któremu dziwnym zbiegiem okoliczności uległ pod samym Wilnem zawodnik wileński — Maksymowicz. Wjechawszy na przebiegającego drogę psa wywrócił się i złamał nogę. Rzecz charakterystyczna, że tenże zawodnik w zeszłorocznym raidzie także pod Wilnem uległ wypadkowi i nie dojechał na metę.

W Grodnie, w czasie przejazdu zawodników wydarzył się również tragiczny wypadek. Jeden z członków komitetu organizacyjnego raidu, znany na terenie Grodna i Wilna działacz sportowy kpt. Jerzy Gostkiewicz, jadąc motocyklem, wpadł na przejeżdżający autobus. Po przewiezieniu do szpitala miejscowego, okazało się, że kpt. Gostkiewicz odniósł b. poważne obrażenia czaszki ma połamane ręce i nogi. Stan jego jest bardzo ciężki.

Poza tym kierownik patrolu WKS Kraków por. Znamierowski pod Czortkowem wjechał na drzewo i rozbił maszynę. Przybył on na metę, ale prawdopodobnie wycofa się z raidu. Nie pojedzie również na ostatni etap Grzyska z tegoż patrolu, któremu w ciężkim terenie urwały się zawory, nie wystartował wreszcie do piątego etapu jadący pechowo zawodnik, startujący pod numerem 13, Wiśniewski z Łodzi, oraz świetnie zapowiadający się młody zawodnik warszawski Kaniewski.

Wielką niespodzianką raidu jest nadal patrol małych motocykletek MOI, który jedzie wprawdzie z opóźnieniami, lecz stale przybywa na mety. Zawodnicy popularnych setek dokazywali cudów zręczności podczas jazdy w terenie.

W sobotę, zawodnicy wyruszyli do ostatniego etapu raidu trasą na Grodno, Białystok i Warszawę. Zawodnicy przybędą na metę etapu w Strudze, po czym udadzą się przez most Poniatowskiego i okrężne ulice Warszawy, gdzie odbędzie się druga próba szybkości płaskiej.

Pierwszych zawodników spodziewać się należy w Warszawie około godziny 13.30.

W próbie szybkości zawodnicy korowodemf udadzą się na stadion, gdzie raid będzie rozwiązany.

Pięściarskie mistrzostwa Śląsku

W drugim meczu bokserskim o mistrzostwo Śląska drużyna IKB Świętochłowice pokonała w Nowym Bytomiu miejscowy BKS 8:6. W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

W muszej — Przewdzink zremisował z Dziurą.

W koguciej — Jarząbek wygrał walkowerem wskutek nadwagi przeciwnika.

W piórkowej — Dudzki wypunktował po ładnej walce Krawczyka.

W lekkiej — Pinta przegrał z Robakiem.

W półśredniej Hertel zwyciężył Ponderę.)

W średniej — Piecha uległ Bańskiemu.

W półciężkiej — Burzik wygrał walkowerem z powodu nie stawienia się przeciwnika.

Zakończenie zawodów strzeleck ch
Polacy zdobyli dwa pierwsze miejsca

Wczoraj zakończyły się w Budapeszcie międzynarodowe zawody strzeleckie z udziałem Polaków, Niemców, Włochów, Estończyków, Szwajcarów i Węgrów. Ostateczne wyniki:

W strzelaniu z broni dowolnej z postawy leżącej pierwsze miejsce zajął definitywnie Estończyk Lellep Olew 397 pkt. Drugim był Paprocki 395 pkt.

W postawie klęczącej zwyciężył Steigermann (Niemcy) 389 pkt.

W postawie stojącej wygrał Steigermann (Niemcy) 375 pkt. W tych ostatnich konkurencjach Polacy indywidualnie nie startowali.

W strzelaniu z 3 postaw: 1) Steigermann (Niemcy) 1156 pkt, 2) Sturm (Niemcy 1141 pkt, 3) dr Jurek (Polska) 1136 pkt.

W strzelaniu z karabinu dowolnego w konkurencji zespołowej międzypaństwowej: 1) reprezentacja Niemiec 5657 pkt, 2) reprezentacja Węgier 5572 pkt.

W strzelaniu z karabinu dowolnego w konkurencji zespołowej międzyklubowej: 1) Stołeczny Klub Strzelecki Warszawa 1929 pkt, 2) Węg. Klub Budai 1922 pkt.

W strzelaniu z karabinku dowolnego ze wszystkich 3 postaw w konkurencji międzyklubowej: 1) Kadra z Rembertowa 5555 pkt, 2) Węg. Klub Budai 5553.

W strzelaniu z karabinku o otwartych przyrządach celowniczych w konkurencji międzyklubowej we wszystkich 3 postawach Polska zajęła 3-ie miejsce 2716 po Węgrzech 2867 i Niemcach 2851.

W strzelaniu z karabinku o otwartych przyrządach celowniczych w konkurencji kobiecej indywidualnej: 1) Węgierska Nagy 557, 4) Stawarzowa 541.

W strzelaniu z karabinu o otwartych przyrządach w konkurencji zespołowej dla pań: 1) węgierski zespół 1655, 2) zespół polski (Jagodzińska, Jurkowa, Stowarzowa) 1589.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego: 1) Węgier Tölgyesi 538, 2) Niemiec Krempel 529.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego w konkurencji zespołowej: 1) zespół węgierski 2.600 pkt, 2) zespół węgierski „B" 2574.

W pistolecie olimpijskim sylwetkowym: 1) Jaspar (Niemcy) 54 pkt. Za nim 4 Niemców z takim samym wynikiem.

W pistolecie olimpijskim w konkurencji zespołowej: 1) Niemcy 270, 2) Węgry (zespół „A") 264.

Zdekompletowanię naszej reprezentacji
Noji i Sznajder powołani na ćwiczenia

Wyjazd naszej reprezentacji na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy komplikuje się w sposób zgoła nieoczekiwany. Oto Sznajder i Noji zostali powołani na ćwiczenia wojskowe.

Sprawa jest o tyle poważna, że władze wojskowe odmówiły PZLA, który interweniował w tej kwestii, udzielenia odroczenia ćwiczeń obu zawodnikom. Zachodzi pytanie, czy celowym będzie wyjazd i tak szczupłej reprezentacji osłabionej w dodatku brakiem takich mistrzów jak Sznaider i Noji.

Sznajder atakuje rekord w tyczce

W niedzielę odbędą się w Katowicach wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem wybitnych zawodników z całej Polski. Startują tam m. in. Soldan, Zylewicz, Sznajder, Drozdowski, Rakoczy, Danielak, Chmiel, oraz znany bokser Piłat. Kulminacyjnym punktem zawodów będzie próba pobisia rekordu Polski w skoku o tyczce przez najlepszego obecnie tyczkarza Europy Sznajdera

Przegląd Oszczędnościowy

Ukazał się w rozmiarach znacznie rozszerzonych nr 2 (kwartał II, 1938 r.) kwartalnika „Przegląd Oszczędnościowy", na którego treść składają się następujące artykuły: dr Henryk Gruber — „Założenia programowe publicznych instytucyj oszczędnościowych", Janusz Rakowski — „Możliwości finansowania inwestycyj publicznych", Jan Czadankiewicz — „U źródeł finansowania inwestycyj w Polsce — Akcja kredytowa PKO", dr Józef Guranowski — „Komunalne Kasy Oszczędności w 1937 r.", Tadeusz Sołowij — „Warunki dotyczące wkładów na książeczki oszczędnościowe w Polsce, Niemczech, Francji, Włoszech i Anglii", dr Stefan Surżycki — „Rozwój i struktura wkładów oszczędnościowych w spółdzielniach", A. Medwin — „Propaganda ubezpieczeniowa a oszczędnościowa". Sprawozdanie z drugiej konferencji komitetu porozumiewawczego publicznych instytucji oszczędnościowych. Część nieartykułowa zawiera ponadto: kronikę, drobne wiadomości, statystykę oraz przegląd prasy gospodarczej.

Nowiny i nowinki sportowe

POLSKI KLUB JACHTOWY

W Nowym Jorku utworzony zostanie w najbliższym czasie polski klub jachtowy.

Klub ten poza żeglarstwem zajmie się również pływaniem, kajakarstwem i wioślarstwem. Klub ma zorganizować poza tym szereg kursów żeglarskich dla Polaków amerykańskich.

RYWAL BUDGEA

Na mistrzostwach tenisowych stanu Nowy Jork pierwsze miejsce zajął Bobby Riggs, który w finale pokonał Joe Hunta 6:4, 6:3, 3:6, 10:8. Należy zaznaczyć, że Bobby Riggs nie przegrał ani jednego turnieju w ostatnich miesiącach.

Amerykańska federacja tenisowa postanowiła na finałowy mecz o puchar Davisa wystawić definitywnie: w singlach Donalda Budge i Bobby Riggsa, a w grze podwójnej Donalda Budge i ene Mako.

Australia—Niemcy 2:0

W Brooklinie rozpoczął się finałowy mecz międzystrefowy o puchar Davisa, pomiędzy mistrzem strefy europejskiej Niemcami i mistrzem strefy amerykańskiej Australią.

Pierwszego dnia Australijczycy odnieśli dwa zwycięstwa i prowadzą 2:0. Bromwich pokonał Henkla 6:2, 6:3 6:3, a Quist wygrał z Mtaxą 6:3, 6:2 i 6:1.

Przed celownikiem

Dzisiejsze wyścigi

Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

GON. 1. Nagroda 1.200 zł. Płoty. Dystans ok. 2800 m.
Largo II, Indus, Szaman.

GON. 2. Nagroda 1.500 zł. Dystans ok. 2100 m.
La Veine, Busyrys, Jalousie, Talitha, Rinaldo II, Jolie, Graf.

GON. 3. Nagroda 1.800 zł. Dystans ok. 1600 m.
Dal, Isolano, Bidermajer, Wróżda, Lari Fari, Rusałka, Ruń II, Elf, Olimp.

GON. 4. Nagroda 1.800 zł. Dystans ok. 850 m.
Purpura II, Pat, Orion, Pleine de charme, Maryna, Dalan, Pitkinga, Mimulus.

GON 5. Nagroda 3.000 zł. Handicap. Dystans ok. 1600 m.
Łuk kg 59½, Nordström kg 54, Dor kg 54½, Dal kg 52, Isolano kg 53½, Genewa kg 50.

GON. 6. Nagroda 1.500 zł. Sprzedażna. Dystans ok. 1300 m.
Mariasz zł 1600, Eleazar zł 1200, Jeszcze Raz zł 1200, Nitrat zł 1600, Rinaldo II zł 1200, Omara zł 1200, Turcja zł 800, Perzeus zł 600, Pyszna zł 800, Omulew zł 1000, Jastrzębiec zł 600, Arkadia zł 800.

GON. 7. Nagroda zł 1.200. Dystans ok. 1600 m.
Ewa, Rafa, Ortolan, Ramona IV, Donka, Omara, Styl, Turcja, Pyszna, Jolanta, Kiria.

GON. 8. Nagroda zł 1.000. Dystans ok. 1600 m.
Jenny, Ultimo, Moutarde, Ikaria, Orkan, Tajfun, Humor, Rio Rita II, Kulfon, Ołena, Pomorzanka, Hindus, Lily Gaunt.

Przypuszczalni zwycięzcy
Accumulativ dnia

ZWYCZAJNY: Le Veine (2), Purpura II (4), Mariasz (6), Jenny (8).
FRANCUSKI: La Veine (2), Purpura II (4), Mariasz (6), Jenny (8).

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski	Ewentualny fuks	Gra podwójna	Na tor miękki
1	Largo II			Largo II Indus	Largo II
2	La Veine	La Veine	Busyrys	La Veine Busyrys	Busyrys
3	Dal	Isolano	Bidermajer	Dal Isolano	Dal
4	Purpura II	Purpura II	Orion	Purpura II Orion	Purpura II
5	Łuk	Łuk	Nordström	Łuk Nordström	Genewa
6	Mariasz	Eleazar	Nitrat	Mariasz Eleazar	Mariasz
7	Ewa	Rafa	Ramona IV	Ewa Rafa	Ramona IV
8	Jenny	Jenny	Ultimo	Jenny Ultimo	Jenny
9					
10					

RADIO

SOBOTA, 20.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Obrazek dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Audycja muzyczno-słowna; 16.45 Pogadanka; 17.00 Płyty; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Kwadrans poetycki; 19.00 Ballady węgierskie Zoltana Kodalyego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Kapela ludowa F. Dzierżanowskiego; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Flis" opera St. Moniuszki; 22.55 Wiadomości sportowe; 22.35 Płyty; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Stefana Rachonia; 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Płyty; 18.15 Muzyka taneczna; 22.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.35 Recital wioloczelowy Lucjana Budkiewicza; 23.00 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Sofia. Recital fortepianowy Władysława Burkatha.
20.00 Oslo. „Opowieści Hoffmanna" operetka Offenbacha.
20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
20.30 Florencja. Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. „La citta rosa" opera Ranzata.
21.00 Mediolan. „Parisina" opera Mascagniego.
22.30 Londyn Reg. „Ameryka tańczy" muzyka taneczna z Ameryki.

NIEDZIELA, 21.8.1938 R.

WARSZAWA I

7.15 „Ave Maria"; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Nabożeństwo z kościoła w Chorzowie; 10.55 Koncert rozrywkowy; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Szkic literacki; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Kurant staroświecki; 17.00 Kwartet smyczkowy f-dur Moniuszki; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Podwieczorek z terenu Wystawy Rariowej; 20.05 Duety fortepianowe: 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Migawki amerykańskie"; 21.40 Wiadom. sportowe; 22.00 „W muzykalnym pensjonacie"; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Muzyka salonowa; 16.00 Felieton aktualny; 16.10 Koncert solistów; 22.00 Brytyjska orkiestra symfoniczna; 23.00 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

11.00 Wiedeń. Koncert symfoniczny.
17.15 Mediolan. Koncert symfoniczny.
20.30 Monachium. „Jaskółka" opera Pucciniego.
21.00 Rzym. „Rigoletto" opera Verdiego.
21.00 Bruksela flam. Koncert z udz. śpiewaczki Grace Moore.

PONIEDZIAŁEK, 22.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 Pogadanka; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Recital klarnetowy Ludwika Kurkiewicza; 18.30 Audycja konkursowa P. R.; 19.00 „Kawaler srebrnej róży" opera R. Straussa; 22.50 Wiad. sportowe; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczor.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Parę informacji; 14.15 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka salonowa zespołu H. Kowalskiego; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.15 Płyty; 22.00 „Sztuka, artyści i styl życia"; 22.15 Duety lekkich piosenek; 23.30 Polska muzyka kameralna; 23..35 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Deutschlandsender. „Kawaler srebrnej róży" opera R. Straussa.
19.55 Hilversum I. Koncert symfoniczny.
20.00 Droitwich. Koncert symfoniczny.
20.30 Kopenhaga. Koncert symfoniczny
20.45 Radio Paris. Festival Ravela.
20.55 Sofia. Koncert symfoniczny.
21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.
21.35 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.

Ostatni dzień na pół Kolonii

Wśród 700 opalonych i roześmianych buziaków

Matki się już martwią o książki i bucik

Duży drewniany budynek wśród sosnowych lasów. Po lesie hasają rozbrykane dzieciaki, dookoła domu roześmiane grupki dziewczynek i goniących się chłopaków. Wszędzie ruch, wszędzie beztroska wesołość.

— Wie pani — jakiś malec chwyta się mej spódnicy — to już dziś ostatni dzień. Już nie będzie więcej kolonii... — Wydłuża się dziecinna buzia i wilgotnieją oczy.

— To wam tu dobrze?

— Ocho, jeszcze jak! — Opalone nogi wysokiego dryblasa, aż biją z radości w ziemię. — I kąpiel tu mamy i gry, i pani jest dobra i nalatać się można — tłumaczy mi poważnie mały „kolonista". — Szkoda tylko, że tu spać nie dają.

Ano trudno, kwestii spania nie dało się rozwiązać na powstałej w tym roku kolonii dla dzieci w Strudzie, dzięki czemu jest to na razie półkolonia. Założona i prowadzona przez „Caritas", jak na pierwszy rok swej działalności potrafiła dać doskonałe rezultaty. Ogółem mieści ona 700 dzieci, które przyjeżdżają codziennie kolejką o godzinie 9,30 rano, przebywają tu do godz. 5,30 pp. Dostają trzykrotny posiłek, łobuzują się pod nadzorem opiekunów na powietrzu, kąpią się, urządzają niedalekie wycieczki, śpiewają, deklamują i bawią się tak jak wszystkie dzieci zawsze na wakacjach.

Ich doskonały wygląd sam mówi za siebie. Opalone, zaróżowione i pełne buzie — niczym nie przypominają wyblakłych twarzyczek z naszych suteren warszawskich, a raczej z suteren praskich, bo na kolonię do Strugi przyjeżdżają przeważnie dzieci mieszkańców Pragi. Rozbijają się teraz po lesie, jak dzikie zwierzątka krzycząc i dokazując, nikt z nich nie chce myśleć o tym, że to już dzisiaj ostatni dzień tej beztroskiej swobody. Czują się jak wypuszczone na wolność z klatki — miasta.

Chorągiewki wiszące na drzewach i zielenią ubrany budynek, gdzie mieści się jadalnia, przypominają, że to dzisiaj święto pożegnania z półkolonią. Powoli schodzą się zaproszeni goście, zajmując miejsca sali, gdzie ma się odbyć przedstawienie. Przybywa kardynał Kakowski w otoczeniu duchowieństwa, ks. dyr. Lewandowicz, przedstawiciele Min. Op. Społ., m. st. Warszawy, przedstawiciele prasy oraz najbliższa rodzina młodych artystów. Dzieciaki z wielkim przejęciem deklamują, śpiewają i tańczą swoje numery. Dla wielu jest to pierwszy w życiu „wielki" dzień. Ale najmilsze jest to, co ich czeka potem... olbrzymi kawał słodkiego ciasta i szklanka kakao.

Jakiś malec w brązowych połatanych spodenkach tak się zachłysnął plackiem, że aż mu łzy ciurkiem po twarzy leżą, a gwałtowny kaszel nie daje złapać oddechu. Ale ciasto kurczowo w ręku trzyma, nie chce oddać koledze.

Kilka matek przysiadło na skraju lasu. Opowiadają sobie wzajemnie jak to ich pociechy porosły przez te 6 tygodni, jak się opaliły, i ile im przybyło. Skarżą się też między sobą, że rok szkolny blisko a tu nie ma na książki, na mundurki, na buciki. Ale może „Caritas" pomoże, kto wie? W zeszłym roku dostały i książki i ubranka, gdyby nie to, dzieciaki nie miałyby się z czego uczyć, a w deszczyste dni musiałyby siedzieć w domu.

Ale „Caritas" nie ma przecież funduszów. Może pomóc tylko wtedy jeśli ofiarne społeczeństwo pomyśli o najbiedniejszych, o tych dzieciach, które się wydokazywały na koloniach letnich, wypoczęły, a teraz chcą się uczyć, a często nie mają z czego i za co...

Z. H.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Wielu ludziom w dzisiejszych czasach ubrdało się, że siedzi w nich geniusz wodza. Temu lub owemu w poszczególnych krajach udało się zmusić naród do uległości, więc jeszcze bardziej napięcie wielkość. W Polsce, jako że jesteśmy narodem indywidualistów, amatorów do wodzostwa jest zatrzęsienia. Do liczby mniej lub więcej hałaśliwych i pewnych siebie harcowników wodzostwa przybył Stanisław Kmig, który dla dodania sobie animuszu wypił kilka z pieprzem i kilka bez, po czym na poprawiny wdepnął do restauracji przy ul. Piwnej. Widząc sporo mniej lub więcej tak samo

zamroczonych amatorów

kieliszka rozkazał oddać sobie cześć przez podniesienie na hitlerowski wzór ręki do góry. W restauracji zapanowała wesołość, ale Kmig nie miał pociągu do wesołości i porwał stołek i jął nim wywijać nad głowami gości. Stołek, kilka butelek, sporo kufli i nieco głów uległo rozbiciu. Policja nie podzielała dyktatorskich przekonań Kmiga, i odprowadziła go w gościnę do siebie.

Dyktatorskie skłonności wykazała również żona pewnego listonosza z ulicy Zachodniej 13. Ale ją należy usprawiedliwić. Ona miała nie tylko warunki na dyktatora, ale zmusiła ją do tego konieczność. Bowiem wróciła nagle a niespodziewanie do domu dla załatwienia jakiejś sprawy i zastała męża w towarzystwie dwu kobiet, sprowadzonych na libację. Ponieważ był tam jeszcze kolega, listonosz na niego zrzucił odpowiedzialność, tłumacząc żonie, że wyprawia imieniny. Gdy jednak listonoszowa stwierdziła, że w kalendarzu figurowało tego dnia inne imię, niż miał kolega, poszedł w ruch tasak. Częściowo tylko ubrane

damy zrejterowały

za nimi pobiegł kolega, zaś mąż padł na kolana, prosząc o przebaczenie. Listonoszowa przebaczyła na pół godziny, po czym sprowadziła krewniaków, którzy dokonali egzekucji na ciele małżonka pod wodzą małżonki. Zajście zlikwidowała oplicja.

W ogóle od wszelkiej likwidacji jest policja. Ona to najlepiej potrafi. Od kilkunastu dni likwiduje handel uliczny na ręcznych wózkach. Już 300 wózków sprowadzono do wydziału przemysłowego miejskiego i do komisariatów policji. Gdy już wszystkie wózki będą ściągnięte z ulicy ogłoszony będzie przetarg i wózki będą sprzedane z licytacji. Kto je kupi? Czy zaryzykują kupno ukarani handlarze? Może do licytacji zjawią się nowi kandydaci na wózkarzy, gdyż spośród tych co uprawiali ten

zawód i doznali zawodu

bardzo wielu zgłasza się do lekarzy powiatowych z podaniami o wystawienie świadectwa zdrowia, zamierzają bowiem (wózkarze nie lekarze) szkolić się na szoferów. Zgłaszają się także z takimi samymi prośbami dorożkarze i tragarze. Jak więc widzimy tragarstwo, handel uliczny i dorożkarstwo bierze w łeb na korzyść szoferstwa. Czyżby to był sprawdzian rozwoju motoryzacji w Polsce?

j. l.

Fałszywy pełnomocnik samorządów

naciągał firmy na obligacje

Do różnych firm w Warszawie zgłaszał się inżynier Zbigniew Karwowski z Katowic przedstawiając się za pełnomocnika samorządów powiatowych. Do Warszawy przyjechał jakobyw celu poczynienia zakupów dlla samorządów. Powoływał się nawet na związek samorządowy legitymując się odpowiednimi dokumentami i prosił o składanie ofert na dostawy. Firmy otrzymywały potem pisemne potwierdzenia otrzymania ofert przez poszczególne powiaty. Żądano jednak od firm, aby złożyły odpowiednie wadium. Nazajutrz znowu zjawiał się inżynier Karbowski i powołując się na nadesłane odpowiedzi wyjaśniał, że wadium nie musi być złożone w gotówce. Wystarczą papiery wartościowe. Było to dla firm korzystniejsze i chętnie składały wadium w obligacjach.

Zabierał je inż. Karbowski, który od tej pory więcej się nie pokazywał. Wyjaśniło się niebawem, że był to oszust. A obligacje? Wszystkie były sprzedane. Takich oszustw dokonał rzekomy Karbowski wiele.

Ale zjawił się w tych dniach w firmie „Pionier" przy ulicy Elektoralnej. Tam się nie udało, bo poznano się na oszustwie i aferzystę zatrzymano. W policji poznano w nim Józefa Kroczka. Osadzono go w więzieniu.

Zmiany w ruchu tramwajowym

W związku z robotami wykonywanymi przez dyr. wodoc. i kanal. na skrzyżowaniu ul. Twardej i Prostej będzie unieruchomiony w dniu 21 bm. między godz. 6 i 15 jeden tor tramwajowy. Wobec czego pociągi linii tramwajowej „6" dążące z Pragi na ul. Opaczewską będą kierowane normalnie, w odwrotnym zaś kierunku będą kierowane przez ul. Złotą i Marszałkowską do Królewskiej.

W związku z przebiciem ul. Bonifraterskiej pociągi tramwajowe linii „23" (kreślone zielono) dochodzić będą — poczynając od dnia 20 sierpnia aż do odwołania do pl. Muranowskiego.

Redukcja podczas urlopu jest o wiele łatwiejsza

Nowe ułatwienia dla pracodawców

Ogłoszono zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego interpretujące przepisy o urlopach pracowniczych.

Orzeczenie to ścieśnia pojęcie urlopu, wprowadzając niekorzystną zmianę dla pracownika w porównaniu z dotychczasową praktyką. Art. 29 rozporządzenia Prezydenta RP o umowie o pracę pracowników umysłowych, przewiduje, jak wiadomo, iż w okresie urlopu nie może nastąpić wypowiedzenie w stosunku najmu pracy.

Wyniki kwestie, czy pod pojęcie „urlopu" podpada nie tylko urlop wypoczynkowy, ale i inne urlopy, np.: zdrowotny dla poratowania zdrowia, okolicznościowy — dla załatwienia spraw rodzinnych itp. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż przez pojęcia urlopu o jakim mowa w wyżej wymienionym przepisie, rozumieć należy jedynie urlop wypoczynkowy, należny pracownikowi w myśl ustawy o urlopach.

W ten sposób w razie zwolnienia od pracy z innych powodów może nastąpić w okresie urlopu wymówienie najmu pracy.

Nowinki teatralne

UCZTA BALTAZARA

W niedzielę dnia 21 sierpnia o godz. 7.15 wiecz. na dziedzińcu kościoła św. Krzyża, (Krak. Przedm. 1) zespół Teatru Misterium odegra po raz przedostatni wspaniały dramat w 3 aktach Calderona pt. „Uczta Baltazara"

Wysoki poziom artystyczny oraz ideologia Teatru Misterium — jedynego teatru katolickiego w Polsce — powinny zainteresować każdego Polaka-katolika.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.
POLSKI: „Subretka" Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourrachona".
MAŁY: „Pani natura" Biraboau.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Przygoda w Szanghaju".
BAŁTYK (Chmielna 9): „Rozalie".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
* CASINO (N. Świat 50): „Czardasz".
COLOSSEUM (N. Świat 19): „Zbrodnia w Monte Carlo".
EUROPA (N. Świat 63): „Drapieżne maleństwo".
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): Z powodu remontu nie czynny.
PAN (Nowy Świat 40): „Pierwsza miłość".
RIALTO (Jasna 3): „Blond niebezpieczeństwo".
* ROMA (Nowogrodzka 19): „Wielki dzień".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zgrzeszyłam".
STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Pościg za kawalerem".

ACRON (Żelazna 64): „Hr. Monte Christo" i „Buster Keaton".
ADRIA (pl. Teatralny): „Piętnastolatka".
AMOR (Elektoralna 15): „Serce i szpada" „Śmierć czycha w dżungli".
* ANTINEA (Żelazna 51): „Czarny orzeł" i „Buster Keaton".
AS (Grójecka 56): „Jedna na milion" i „Król magików".
BIS (Elektoralna 27): „Ręce zawiniły" i „Świat się śmieje".
CZARY (Chłodna 28): „Chemik z Buster Keaton" i „Bohaterowie morza".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Królestwo zakochanych" i „Dunia, córka poczmistrza".
* EDEN (Marszałkowska 51): „Córka gen. Pankratowa" i „Nieudana wycieczka".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Wyspa skazańców".
FLORIDA (Żelazna 41): „Ostatnia salwa" i „Diabły wybrzeży".
FORUM (Nowiniarska 10): „Za cudze winy" i „Kiedy jesteś zakochana".
HELIOS (Wolska 8): „Skłamałam" i „Wizyta angielskiej pary królewskiej we Francji".
ITALIA (Wolska 32): „Dama kameliowa".
KOMETA (Chłodna 70): „Sekretarka jej męża" i rewia.
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Wiosna nad Sekwaną".
* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".
MASKA (Leszno 70): „Skamieniały las" i „Zapomniana symfonia".
METRO (Smocza 30): „Za nawiasem życia" i „Od wtorku do czwartku".
MEWA (Hoża 38): „Zaczęło się w pociągu" i „Tajemniczy przeciwnik".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Za kulisami sławy".
MUCHA (Długa 16): „Brzdąc" i „Tajny agent".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Port Artura" i „Romantyczny milioner".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Zawiniłam" i „Kochaj i nie płacz".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Dwa dni w raju" i „Trójka hultajska".
PRAGA (Targowa 71): „Za zasłoną".
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Dodek na froncie" i „Bolek i Lolek".
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Bohaterowie morza" i „Trójka hultajska".
RAJ (Czerniakawska 191): „Ordynat Michorowski" i „Nocny klub".
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „Płomienne serca" i dodatki.
SFINKS (Senatorska 29): „Tajemnicze promienie".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „7 policzków 7 całusów" i „Polowanie na lisa".
SORENTO (Krypska 54): „Pani minister tańczy" i „Urwisy na majówce".
SYRENA (Inżynierska 4): „Miłość i łzy kobiety" i „Jej wysokość tańczy".
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".
ŚWIT (N. Świat 19): „Motyl hiszpański".
* TON (Puławska 31): „Kościuszko pod Racławicami".
UCIECHA (Złota 72): „Milioner na tydzień"
UNIA (Dzika 8): „Książątko" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Pogoda

Dziś w północnej części kraju zachmurzenie duże, poza tym umiarkowane.

Miejscami drobne deszcze. Temperatura w ciągu dnia około 22 st. Słabe wiatry południowe - zachodnie.

Drugi autobus „Z"

Dyr. tramw. i autob. zawiadamia, iż od dziś dnia 20 bm. został uruchomiony na linii „Z" drugi autobus, który kursować będzie w ciągu całego dnia. Autobusy linii „Z" kursować będą z pl. Wilsona w odstępach 15-minutowych, do Zdoborczy Robotniczej i Wawrzyszczewa co 30 minut.

Kreda na płocie

Kuracja wcale przyjemna

Planowość w każdej dziedzinie życia zaczyna być wykładnikiem najbardziej powszechnym. Pięciolatki, czterolatki w Sowietach i w Hitlerii, dwulatki... na torze wyścigowym, roczniki w kryminałach, wszystko to składa się na pełen wyrazu i wspaniałości obraz współczesnej rzeczywistości. Planowo budujemy domy, planowo projektujemy meble, planowo... zaciągamy długi i planowo się odżywiamy.

Nowoczesna pani domu, w dbałości o linię, w sposób niesłychanie perfidny głodzi małżonka i całą rodzinę, po czym w myśl szczegółowo opracowanego planu, „całkowitą premię“ (tak się to podobno w ekonomii nazywa) zgarnia krawcowa, fryzjer i kosmetyka (a potem... doktór).

Sypiamy na tapczanach aby w razie potrzeby z sypialni uczynić salon, co nie byłoby głupie, gdyby było wygodne. Fotel niejednokrotnie zastępuje nam łóżko, a maleńki stoliczek — stół jadalny. Trudno, wiek XX domaga się jak najbardziej wydatnego wykorzystania „kubatury“. Mieszkania są ciasne, tak jak życie wtłoczone w ramki szablonu.

Ale „poddani cieszcie się!“, jak śpiewał pewien król w pewnej operetce. Oto znalazł się jakiś uczony, który węgorze i ostrygi obliczył na gramy, rozbił na cząsteczki, posegregował: oddzielnie woda i oddzielnie tłuszcz, obliczył jak i co i wyprowadził ilość kalorii. Albowiem befsztyk czy rybę, zupę czy ciastko, wszystko się dziś oblicza na gramy i kalorie, aby było mądrze i... skomplikowanie. Dawniej jak człowiek zjadł kawał indyka (hej!), to to był kawał indyka, a dziś: masz braciszku 100 kalorii baraninki, 200 kalorii sałatki, żryj witaminy. Pfuj! Można stracić apetyt na zawsze.

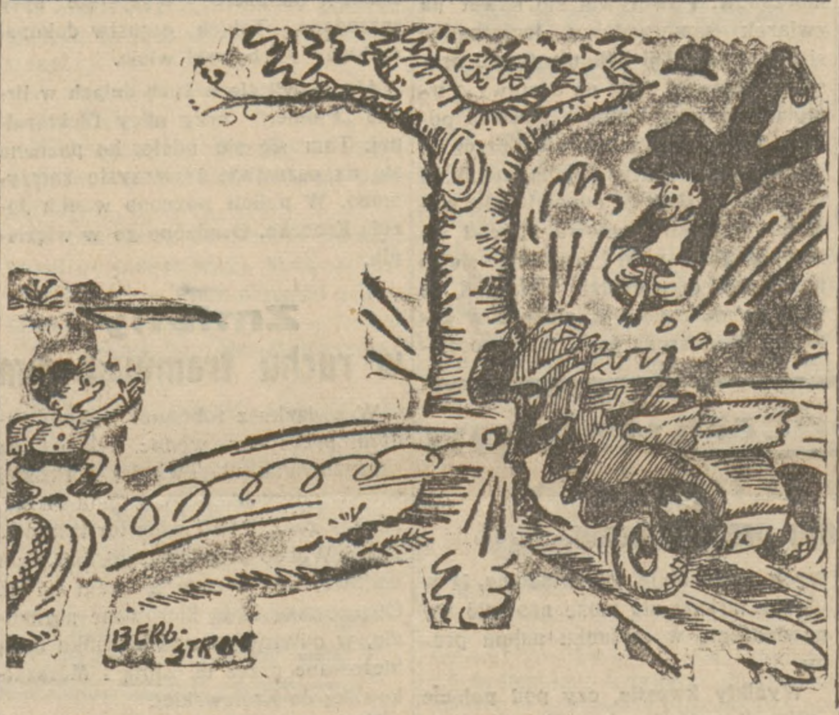
Cała pociecha w tym, że istotnie ktoś wyliczył, iż najbardziej posilną z ryb jest węgorz (może być marynowany, ale wolę wędzonego), gdyż w 100 gramach daje 313 kalorii, a zaraz po nim idzie kawior) koniecznie szary, gruboziarnisty) ze swymi 278 kaloriami.

No! Nareszcie mądre słowo! To mi się nazywa kuracja, czy planowa dieta! Dawać tu ten kawiorek i węgorzyna. Byle dużo... kalorii. Może być także buteleczka Pommarda, ale to już nad program.

* * *

Dla porządku muszę stwierdzić, że to nie ja napisałem ten felieton. To jest wyjątek z listu pewnego starszego pana, który już dwa majątki przejadł, a trzeci właśnie dogryza, zresztą najzupełniej... planowo.

ORKA



— Czy to koło jest panu jeszcze potrzebne?

W dżungli wielkiego miasta

„Sznycel“ „pilota“ Mełameda smakował wszystkim „laufrom“

VI

— Tu Mełamed... Dziń dobry... Owszem... Dziś tam, gdzie przedostatnim razem... Jest dobry sznycel...

Ba! Ale gdzie to było „przedostatnim razem“? Co za jedni są ci, których zwołuje Mełamed? cóż to jest u diabła ten sznycel?!

Po długim zastanowieniu zdecydowałem się zatelefonować do mego kuzyna, pracującego w policji, może on by coś wiedział. Istotnie. Wiedział.

— Mełamed jest pilotem Beckera. Idź za nim pilnuj go, dowiedz się adresu i szybko daj mi znać. Czołem! bo muszę lecieć do komendy...

I trach! słuchawką... Bądź tu mądry! Mełamed nie mógł przecież być pilotem. Wiedziałbym coś u licha o pilocie, który ma takie śmieszne nazwisko, boć niemal wszystkich ich znam jeśli nie z nazwiska to osobiście!

Na wszelki wypadek postanowiłem zrobić, co mi poradzono. Gdy tylko Mełamed ukończył pracowite telefonowanie udałem się za nim jak cień. Stałem pół godziny przed jednym domem, godzinę przed drugim... Wreszcie zaszliśmy tam, gdzie prawdopodobnie „przedostatnim razem...“

Stanąłem na schodach, piętro wyżej. Ktokolwiek przychodził dzwonił dwa razy. Drzwi otwierały się niemal natychmiast, ale przez łańcuch.

— Ja do pana inżyniera... — meldował się przybyły.

W ciągu pół godziny przyszło około piętnastu osób, po czym dłuższa przerwa. Zeszedłem więc i ja.

Dwa dzwonki...

We drzwiach ulizana głowa bruneta o haczykowatym nosie...

— Ja do pana inżyniera...

Zdziwił się... chwilę zastanowił... ale puścił....

— Proszę chwilkę zaczekać...

Z salonu wyszedł do mnie starszy pan o wyglądzie zamożnego ziemianina.

— Ja do pana inżyniera — ciągnę bezczelnie mrugnąwszy lewym okiem — pierwszy raz...

— Na kogo pan się powołuje?

Hm! gorzej...

— Znam pana Mełameda... — palnąłem z tupetem.

— Ah! tak? — proszę bardzo.

Drzwi salonu stanęły przede mną otworem...

Ruleta...

Choć to nie tyle, co sataniści, czy inni ezoterycy — zostałem.

Dwie panienki o nieco pensjonarskim wyglądzie, kilku panów mniej ciekawych, trzy starsze panie (czterdzieści lat temu były może i ładne), „pan inżynier“ i „mój znajomy“ — Mełamed. Ten był krupierem...

— Proszę stawiać... dłużej jak godzinę namyślać się nie wolno... kto nie stawia ten nie wygrywa... Proszę bardzo...

Kuleczka idzie w ruch i...

— Siedemnaście, czerwone, nie para — ogłasza dyskretnie Mełamed.

Dopiero po pierwszej turze zauważyłem, że wśród panów siedzi jakiś osobnik, który z wyraźnym zdenerwowaniem supła setkę za setką, ale — przegrywa na łeb na szyję.

I wtedy nagle zrozumiałem: wszyscy w okół stołu — to pionki nic nie znaczące. Ten jeden to „sznycel“. Jego właśnie obrabia się tutaj w myśl uplanowanej z góry metody. Towarzystwo zwołane przez Mełameda wygrywa i przegrywa bez zdenerwowania, bo po skończonej grze każde z nich wróci do domu ze swoimi pieniędzmi, a łupem zdartym ze „sznycla“ — cała paczka podzieli się w myśl stałych zasad podziału.

Bah! Ale skądże Mełamed wyrwał takiego „sznycla“? I czy to w ogóle on się postarał o tę ofiarę? Nie! to Becker... On, ten starszy pan o dostojnym wyglądzie zamożnego ziemianina bywa niewątpliwie w takich sferach, gdzie łatwo jest znaleźć „sznycla“. W umiejętnie poprowadzonej rozmowie wtrąca się jedno zdanko:

— Wygrałem wczoraj w ruletę...

*

Wreszcie „sznycel“ wyciągnął ostatnie pięćdziesiąt złotych i — wygrał sto.

Ale niemal jednocześnie fagas pilnujący drzwi zaalarmował całe towarzystwo.

— Policja!

— Panowie będą łaskawi tędy! — zakomenderował Mełamed, prowadząc nas do kuchennego wyjścia.

Stąd przez jakieś inne podwórko wydostaliśmy się na inną ulicę.

Przebieg zebrania opowiedziałem kuzynowi z policji.

— Frajer jesteś — odpowiedział brutalnie — myśmy tam wcale nie byli. Policja obstawia w takich wypadkach wszystkie wyjścia...

(WITPE)

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

●● Obca agentura działa ●●

powieść

67

— Przecież nie śnio mi się, tylko ich na prawdę widziałam — pomyślała z przerażeniem. — Jezus, Maria, co robić? Co robić? Przecież to jest siostra Stefana...

Przyszło jej na myśl, że mogła się mylić: może Kramer po prostu kochał się w Mochockiej... Nie — tą myśl trzeba było odrzucić. Panna Mochocka służy obcemu wywiadowi...

Sama ta myśl była straszna. A przecież dalsze konsekwencje tego faktu będą jeszcze gorsze. Jadzia uzmysłowiła sobie sprawę sądową, gdzie na ławie oskarżonych zasiądzie panna Mochocka „siostra znanego literata“ — napiszą gazety, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa... Brr!

A dalej... Uświadomiła sobie, że powinna natychmiast zawiadomić pułkownika Wojciechowskiego, albo majora Kowalskiego. Co z kolei... nie — wolała o tym nie myśleć.

Na wszelki wypadek pobiegła szybko śladem panny Mochockiej. Dogoniła ją dopiero przy zbiegu alei Ujazdowskiej i Bagateli. Piękna panna szła szybko, jakby ją kto ścigał, od czasu do czasu oglądając się za siebie. Widocznie jednak zbyt była poruszona ostatnią rozmową, bo nie zauważyła Jadzi, która zresztą zasłoniła sobie pół twarzy kołnierzem z lisa.

Ulica za ulicą — znalazły się wreszcie obie przed domem... Jadzi. Zauważywszy, że panna Mochocka istotnie poszła do niej — Jadzia szybko poskoczyła do telefonu.

— Stefan? Natychmiast siadaj w taksówkę i przyjeżdżaj do mnie. Rzeczywiście, bardzo ważne. Zastanisz u mnie twoją siostrę, więc nic nie mów o naszych wspólnych sprawach.

* * *

Pułkownik Wojciechowski pożegnawszy się z Jadzią, wsiadł w taksówkę i podążył na lotnisko, gdzie warczał już krępy, gruby „P-23“, niecierpliwiąc się do jak najszybszego rozprucia powietrza. Obok samolotu stali dwaj piloci o minach ludzi na wszystko przygotowanych, którzy na widok jego wyprężyli się na baczność.

— Wszystko w porządku? — zapytał od niechcenia.

— Tak jest, panie pułkowniku! — odpowiedzieli jednogłośnie.

Po chwili znaleźli się wszyscy trzej w samolocie, który szybko oderwał się od ziemi i poszybował na północo-wschód.

Pułkownik Wojciechowski domyślał się, gdzie należy szukać miejsca, w którym chwilowe schronienie znalazł samolot Sibeliusa. Jednakże wolał nie powierzać tej sprawy najdzielniejszym ze swoich ludzi, uważając ją za zbyt doniosłą, by można ją było wypuścić z rąk.

Dlatego poleciał sam, mając przy sobie dwóch świetnych pilotów, o których wiedział, że „nerwów nie mają“.

W ciągu pół godziny minęli rezerwaty puszczy białowieskiej, za którymi rozciągały się piaszczyste płaszczyzny, poprzecinane lasami, rzadziej rzeczkami. Tu należało się spodziewać miejsca, gdzie samolot Sibeliusa mógł przez dłuższy czas ukrywać się, udając z powodzeniem polski samolot sportowy.

Pilot na dany znak zatoczył jedno koło o promieniu kilku kilometrów, potem drugie, wreszcie trzecie... Z chat poczęli wychodzić ludzie, z rzadka po polach rozrzuceni rolnicy podnosili głowy, ale — nigdzie nie było widać nawet śladu po samolocie...

Nagle, gdy z szybkością czterystu kilometrów przelatywali nad jakimś lasem — lewym skrzydłem samolotu coś wstrząsnęło, jakby uderzenie. Przez zewnętrzną „czujkę“ radiową pułkownik usłyszał głuche odgłosy strzałów... Wszystko to trwało kilka sekund, tak, że nawet nie zdążyli zauważyć, skąd padły strzały.

Na rozkaz pułkownika pilot zniżył maszynę do lądowania.

W tym właśnie momencie zobaczyli, jak z pobliskiego lasu, a więc z zamaskowanego lotniska — wystartował w przeciwnym kierunku jakiś samolot. Gdy tylko wzbił się w górę — pułkownik rozpoznał bez trudu wojskową maszynę, którą umyślnie zniekształcono, aby nie można było rozpoznać modelu. Była to maszyna wysokiej klasy, ze skrzydłami wmontowanymi w kadłub dla większej szybkości.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka. WARSZAWA. ZGODA 5.